



Rajgrodzkie ECHA

* ROK XVI * NR 6-7 (184-185) * CZERWIEC-LIPIEC 2005 R. * CENA 2 zł * ISSN 1427-9037 *

W NUMERZE:

- PRZYŁĄCZAMY SIĘ DO SZCZUCZYNA - str. 9
- ODSŁONIĘCIE POMNIKA REPRESJONOWANYCH ŻOŁNIERZY-GÓRNIKÓW - str. 8
- MALARSKIE PASJE BARTKA - str. 15
- NAJWAŻNIEJSZE ZABYTKI W GMINIE RAJGRÓD - str. 26-28

WIEŚCI Z GRODU RAJ

Determinacja władz samorządowych
- Gimnazjum będzie oddane w tym roku
Ks. Józef Radwański - patronem
rajgrodzkiego Gimnazjum
str. 3-6



SESJA RADY POWIATU
Przed sezonem turystycznym
w powiecie
Str. 6



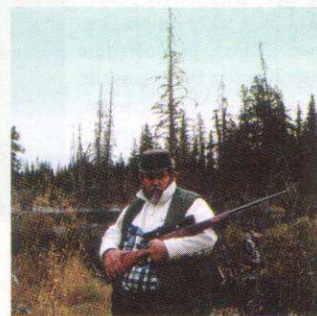
REGATY NA RAJGRODZKIM
Błękitna wstęga Jeziora Rajgrodzkiego dla rajgrodzian
Fot. Krzysztof Mroziewski



PIECZARKI W KLASIE EXTRA
Państwo Małgorzata
i Józef Malinowscy
wybudowali w Beldzie
pieczarkarnię XXI wieku
Str. 14



MOJE PODRÓŻE MAŁE I DUŻE
Przygody nadleśniczego
Mariana Podleckiego
w Kanadzie
Str.18



Nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego, na wzgórzu znajdującym się na rozległym cyplu, Jaćwiegowie założyli gród warowny. Raj został zniszczony w połowie XIII wieku przez mazowiecko-ruską wyprawę odwetową.

W 1360 r. Kazimierz Wielki polecił kasztelanowi z Wizny wybudować warowny zamek w Rajgrodzie. Nie dopuścili do tego Krzyżacy. Po 1422 r. Rajgród stał się grodem litewskim. W tym czasie otrzymał prawa miejskie i powstała tu parafia.

Na początku XVI wieku książę Mikołaj Radziwiłł z dóbr goniądzko-rajgrodzkich uczynił „prywatne państwo”. Anna Kiszczyna w 1568 r. nadała Rajgrodowi prawa miejskie magdeburskie.



Do unii lubelskiej (1569 r.) województwo podlaskie, a więc i Rajgród, weszło do Korony. Od 1571 r. do trzeciego rozbioru Polski Rajgród był miastem królewskim.

10 lipca 1794 r. pod Rajgrodem Prusacy rozbili pospolite ruszenie i złamali opór mieszczan.

29 maja 1831 r. pod Rajgrodem miała miejsce zwycięska bitwa wojsk polskich z Rosjanami. W szarży ułanów poznańskich poległ mjr hr. Franciszek Mycielski.

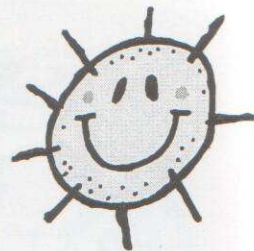
Po powstaniu styczniowym Rajgród utracił prawa miejskie, które przywrócono w 1924 r.

W okresie okupacji sowieckiej i hitlerowskiej miejscową konspiracją dowodził por. Andrzej Sobolewski ps. „Lis”, który walczył na Grzędach dowodząc 6. szwadronem spieszonego 9. Pułku Strzelców Konnych AK.

Gmina Rajgród ma charakter rolniczo-turystyczny. Jezioro Rajgrodzkie o pow. 1514 ha, a także jeziora Dręstwo i Tajno, bezpośrednie sąsiedztwo z Biebrzańskim Parkiem Narodowym, a zwłaszcza unikalnym kompleksem bagienno-torfowym Czerwonego Bagna

Podstawowe wiadomości dla turystów

GMINA RAJGRÓD



oraz kompleks leśny Nadleśnictwa Rajgród – to wybitne walory przyrodnicze i turystyczne. Nad jeziorami znajduje się 10 ośrodków wczasowych. W gminie rozwijają się gospodarstwa agroturystyczne. Powierzchnia gminy wynosi 20716 ha, w tym lasy – 5789 ha i wody – 1254 ha. Powierzchnia miasta Rajgrodu wynosi 3518 ha. W gminie mieszka 5969 osób; w samym Rajgrodzie - 1799. W skład gminy wchodzi 30 sołectw; do największym wsi należą: Biebrza, Belda, Rydzewo, Woźnawieś.

Szkoły: Gimnazjum w Rajgrodzie, Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Rajgrodzie, Szkoła Podstawowa w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie, szkoły podstawowe w Beldzie i Rydzewie oraz (społeczna) w Mieczach. Pod patronatem Domu Kultury działa orkiestra dęta oraz zespół wokально-muzyczny. Biblioteki Samorządowej Miasta Rajgrodu podlegają dwie filie: w Beldzie i Woźnejwsi. Towarzystwo Miłośników Rajgrodu wydaje książki historyczne, widokówki i przewodniki turystyczne, tomiki poezji oraz miesięcznik społeczno-kulturalny „Rajgrodzkie Echa”. Na gości czekają bary restauracyjne „Smakosz” w Rajgrodzie, zagroda „Kuwasy” w Woźnejwsi oraz kilka mniejszych w okolicy. Do największych zakładów i przedsiębiorstw w gminie zaliczamy: Nadleśnictwo Rajgród, Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Europa”, PPHU „Jędrus”, ZGKiM, piekarnię, Zakład Doświadczalny Melioracji i Użytków Zielonych „Biebrza” oraz piekarnię w Beldzie.

W gminie są trzy oczyszczalnie ścieków, nowoczesne wysypisko odpadów komunalnych, stacja poboru i uzdatniania wody oraz kilkanaście kilometrów wodociągu. Do największych zadań inwestycyjnych gminy należy budowa Gimnazjum z halą sportową oraz wodociągowanie gminy.



WIEŚCI Z GRODU RAJ

SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 30 czerwca 2005 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie odbyła się XXIII sesja Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obrady prowadził przewodniczący RM – Stanisław Ziuzia, który na wstępie powitał radnych, gości w osobach: Stanisława Kossakowskiego – przewodniczącego Rady Powiatu Grajewskiego, Zygmunta Tarnackiego – dyrektora Gimnazjum w Rajgrodzie i Eugeniusza Kołowskiego – kierownika rajgrodzkiego ZGKiM oraz pracowników UM: Mieczysława Gisztarowicza – sekretarza i zast. Burmistrza, Jadwigę Stryjecką – skarbnik, Jana Tarnackiego – pracownika obsługującego posiedzenia komisji oraz sesje RM, a także przewodniczących rad sołectk (sołtysów) przybyłych na dzisiejszą sesję.

Po przegłosowaniu spraw proceduralnych przewodniczący S. Ziuzia poprosił p. Bożenę Jaworowską o złożenie ślubowania radnego gminy. Pani Bożena Jaworowska wygrała wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Rajgrodzie w okręgu nr 2 w dniu 24 kwietnia br. Po odczytaniu roty ślubowania przez przewodniczącego RM wypowiedziała ona słowo: „Ślubuję”, po chwili dodając: „Tak mi dopomóż Bóg” i z tym momentem stała się radną Rady Miejskiej w Rajgrodzie, uzupełniając wakat po śmierci śp. Radnego Edwarda Zaleskiewicza. W piętnastoosobowej rajgrodzkiej RM obecnie mamy 5 Pań sprawujących funkcję radnego, co jest chyba najwyższym procentem sfeminizowania rad gmin w kraju.



SPRAWOZDANIE ZASTĘPCY BURMISTRZA

Zastępca Burmistrza Rajgrodu, sekretarz Mieczysław Gisztarowicz, pod nieobecność burmistrza, przedstawił zebranym informacje o wykonaniu uchwał RM, podjętych na poprzedniej sesji, tj. 20 kwietnia 2005 r.:

Podczas XXII (poprzedniej) sesji Rada podjęła 5 uchwał, a mianowicie:

- 1) w sprawie udzielenia absolutorium Burmistrzowi Rajgrodu,
- 2) w sprawie zmiany wynagrodzenia Burmistrza Rajgrodu,

- 3) w sprawie ustalenia najniższego wynagrodzenia zasadniczego i uzgodnienia wartości jednego punktu dla celów wynagradzania pracowników szkół,
- 4) w sprawie zarządzenia wyborów uzupełniających do Rady Sołectkiej Sołectwa Woźnawieś I,
- 5) w sprawie zmian w budżecie gminy.

Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym uchwały te zostały przesłane w obowiązującym terminie do właściwych organów nadzoru, w tym dwie do Regionalnej Izby Obrachunkowej, to jest: uchwała w sprawie udzielenia absolutorium Burmistrzowi oraz w sprawie zmian w budżecie. Pozostałe trzy uchwały przekazano Wojewodzie Podlaskiemu, a konkretnie do Wydziału Prawnego i Nadzoru. Z powyższych organów nadzoru nie wpłynęły żadne uwagi odnośnie ewentualnych nieprawidłowości w przesłanych uchwałach. Zgodnie z ustawą o ogłaszaniu aktów normatywnych jedna uchwała – w sprawie ustalenia najniższego wynagrodzenia zasadniczego i uzgodnienia wartości jednego punktu dla celów wynagradzania pracowników szkół została przekazana do redakcji Dziennika Urzędowego Województwa Podlaskiego celem jej opublikowania. Wszystkie uchwały zostały podane do wiadomości publicznej poprzez ich wywieszenia na tablicy w Urzędzie Miejskim oraz opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej. Zostały też odpowiednio przekazane według właściwości podmiotom, których dotyczą, a więc szkołom i Radzie Sołectkiej Sołectwa Woźnawieś I, a w Urzędzie Miejskim odpowiednim stanowiskom pracy, a przede wszystkim skarbnikowi, kadrom i księgowości celem ich praktycznej realizacji. Na podstawie uchwały w sprawie wyborów uzupełniających do Rady Sołectkiej Sołectwa Woźnawieś I wybory odbyły się we wskazanym terminie, to jest w dniu 5 maja br. W wyniku wyborów na sołtysa sołectwa Woźnawieś I został wybrany pan Henryk Bućko.

Sekretarz M. Gisztarowicz przedstawił również informacje o zarządzeniach Burmistrza Rajgrodu wydanych po ostatniej sesji, tj. 20 kwietnia br., których zostało wydanych 11, a mianowicie:

- w sprawie zmian w budżecie gminy. Dokonano przeniesień między paragrafami w ramach rozdziałów na kwotę 2 382 zł w celu dostosowania planu dotychczasowego do aktualnych szacunków wydatków na przeprowadzenie wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej;
- w sprawie powołania Społecznej Komisji Mieszkaniowej i zatwierdzenia jej regulaminu. Powołano komisję w składzie: Eugeniusz Kołowski – Przewodniczący, Barbara Jankowska – Zastępca, Jarosław Kuczyński – członek;
- w sprawie zamówienia w formie przetargu nieograniczonego na udzielenie i obsługę kredytu krótkoterminowego złotowego na finansowanie inwestycji gminnych oraz powołania komisji przetargowej. Do oceny i wyboru oferty powołano komisję w składzie: Jarosław Kuczyński – Przewodniczący, Jan Wojewoda – Sekretarz, Jadwiga Stryjecka – Członek;
- w sprawie zmian w budżecie gminy. Zmiany na polegały na:
 - zwiększeniu planu dochodów i wydatków o kwotę 48 984 zł w związku z otrzymaniem dotacji celowej na dofinansowanie wypłat zasiłków okresowych;
 - przeniesieniu między rozdziałami w ramach działu i między paragrafami w ramach rozdziałów kwoty 10 000 zł z zakupów w drogownictwie na remonty i kwoty 542 zł z usług na zwiększenie odpisu;
 - w sprawie zamówienia w formie przetargu nieograniczonego na modernizację rolniczej drogi dojazdowej we wsi Belda oraz powołania komisji przetargowej. Do oceny i wyboru oferty powołano komisję w składzie: Jan Wojewoda – przewodniczący, Jarosław Kuczyński – sekretarz, Jan Tarnacki – członek;

- w sprawie zmian w budżecie gminy. Zmiany polegały na przeniesieniach między paragrafami w ramach rozdziału w dziale 854 kwoty 170 zł z pozostałej działalności na koszty podróży służbowej intendentki szkoły;
- w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze bezprzetargowej nieruchomości niezabudowanych położonych w Rajgrodzie na Osiedlu Rongart. Dotyczy to sprzedaży pięciu działek przy ul. Zabielskiego, zgodnie z pozytywną opinią Rady. Do dnia dzisiejszego została sprzedana w drodze rokowań jedna działka: nr 827/5 pow. 600 m² za kwotę 6 017 zł przy wycenie 4 596 zł (w cenie sprzedaży mieści się podatek VAT, koszty wyceny i podziału);
- w sprawie obniżenia ceny wywoławczej w II ustnym nieograniczonym przetargu na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność gminy Rajgród, położonych na terenie wsi Rybczyzna i miasta Rajgród. Dotyczy to działki w Rybczyźnie, przeznaczonej pod zabudowę letniskową, działki nr 872/1 o pow. 2044 m² przy ul. Warszawskiej w Rajgrodzie i lokalu mieszkalnego o pow. 27,84 m² w budynku nr 24 również przy ul. Warszawskiej. W związku z tym, że I przetarg na sprzedaż tych nieruchomości zakończył się wynikiem negatywnym, obniżono o 20% cenę wywoławczą. Do przeprowadzenia przetargu po-



wołano komisję w składzie: Jan Wojewoda –przewodniczący, Jan Tarnacki – członek, Wanda Łacińska – członek. W wyniku II przetargu w dniu 28 czerwca została sprzedana działka w Rybczyźnie za kwotę 9 071 zł przy cenie wywoławczej 8 981 zł;

- w sprawie powołania Komisji Egzaminacyjnej do przeprowadzenia postępowania egzaminacyjnego dla nauczycieli ubiegających się o awans na stopień nauczyciela mianowanego. Dotyczy nauczycieli religii: w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie – p. Agaty Liżewskiej i w gimnazjum – ks. Tadeusza Białousa;
- w sprawie ogłoszenia przetargu na dowóz uczniów do szkół na terenie gminy Rajgród oraz powołania komisji przetargowej i określenia regulaminu pracy tej komisji. W celu przygotowania i przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na dowóz uczniów w roku szkolnym 2005/2006 powołano komisję przetargową : Jan Wojewoda – przewodniczący, Maria Zimińska – sekretarz, Marcin Wielencej – członek. Komisja dokona oceny ofert i zaproponuje wybór najkorzystniejszej z nich lub unieważni postępowanie.

ZMIANY BUDŻETOWE

Sekretarz M. Gisztarowicz przedstawiając radnym projekt zmian budżetowych powiedział: - Uchwała podporządkowuje wszystkie zmiany budżetowe wyłącznie jednemu celowi, którym jest zakończenie w roku bieżącym budowy Gimnazjum w Rajgrodzie.

Radny Wojciech Więckowski zapytał o to, czy do UM wpłynęło pisemne potwierdzenie przyznające naszej gminie spodziewane kilkadziesiąt tysięcy złotych z kontraktu z rządem oraz 700 tys. zł z MENiS – obie kwoty na budowę Gimnazjum. Sekretarz M. Gisztarowicz powiedział, że na dzień dzisiejszy takiego potwierdzenia na piśmie nie ma, ale są potwierdzenia telefoniczne. Dlatego do budżetu przyjmujemy ostrożnie tylko 400 tys. zł. Radna Walentyna Sieńko – przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów zgłosiła zastrzeżenie, że przyjmujemy do budżetu kwotę, na którą nie ma pisemnego potwierdzenia. Ponadto zgłosiła kilka wątpliwości wobec proponowanych zmian budżetowych. Zauważyła, że na wykupienie dróg gminnych we wsi Rybczyzna zaplanowano podczas uchwalania budżetu 35 tys. zł, a w przedstawionym radnym projekcie znajduje się kwota 70 tys. zł. Sekretarz M. Gisztarowicz zwrócił uwagę, że nastąpił tu zwykły błąd rachunkowy i nadal na wykupienie dróg w Rybczyźnie przeznaczona jest kwota 35 tys. zł. Zdaniem radnej W. Sieńko zupełnie niepotrzebnie prze-

znacza się kwotę 174 tys. zł na budowę drogi asfaltowej prowadzącej z Pomian, przez Rumiejki, do ul. Ostejki w Rajgrodzie. Radna wskazała, że w zakresie drogownictwa są pilniejsze potrzeby w naszej gminie. Przewodniczący S. Ziuzia zwrócił uwagę, że proponowana droga asfaltowa, kilkunastometrowej szerokości, jest fragmentem strategicznej trasy względem drogi krajowej nr 61, swojego rodzaju obwodnicą odciążającą intensywność ruchu na wspomnianej drodze krajowej oraz mającą bardzo ważne znaczenie w przypadku zablokowania ruchu na owej drodze głównej podczas nieprzewidzianego zdarzenia losowego. Radny Kazimierz Golubiewski stwierdził, że potrzebna jest ona rolnikom tam mieszkającym i nie wolno zaniechać jej sfinalizowania. Sekretarz M. Gisztarowicz przypomniał, że z odcinka Pomiany – Rajgród tylko kilka kilometrów znajduje się na terenie naszej gminy, zaś zasadnicza część, jako droga powiatowa, leży na terenie gminy Bargłów Kościelny. Kosztorys budowy odcinka na terenie naszej gminy przewiduje jego wartość w kwocie nieznacznie przekraczającej 2 mln. zł. Udział nasz wynosi właśnie owe 174 tys. zł, który to wydatek poniesiemy w roku przyszłym.

Ostatecznie radni jednogłośnie przyjęli proponowane zmiany budżetowe, w tym zaciągnięcie kredytu długoterminowego w celu dokończenia budowy Gimnazjum. Budżet po dokonanych zmianach wynosi: plan dochodów 10633052 zł; plan wydatków 12195112 zł. Dochody budżetowe w kwocie 690250 zł przeznaczają się na spłatę kredytów i pożyczek. Deficyt budżetowy w kwocie 2252310 zł postanawia się pokryć kredytem długoterminowym w wysokości 2252310 zł.

NADANIE IMIENIA RAJGRODZKIEMU GIMNAZJUM

Przewodniczący S. Ziuzia poinformował radnych, że w grudniu ub. roku w Gimnazjum w Rajgrodzie odbyło się referendum, w wyniku którego wyłoniono kandydata na patrona. W wyniku referendum, w którym udział wzięli uczniowie, nauczyciele oraz rodzice, został nim ks. Józef Radwański. Ostatecznie radni mocą uchwały zdecydowali o nadaniu imienia rajgrodzkiemu Gimnazjum.

Radny Janusz Sobolewski, jako współautor książki biograficznej, przedstawił skrótowo postać ks. Józefa Radwańskiego, proboszcza

parafii Rajgród od 1934 do momentu aresztowania przez NKWD we wrześniu 1940 r. Podkreślił, że kandydat na patrona zapisał się w pamięci rajgrodzian, jako nie tylko dobry duszpasterz, ale również jako wspaniały i utalentowany organizator życia społecznego; inicjator powstania wielu stowarzyszeń i organizacji katolickich, a także zaangażowany w działalność harcerstwa i PCK. Przyczynił się również do budowania nowoczesnej plebanii oraz gmachu szkoły, którą pobudowano w latach 1937-1939. Dzięki jego znajomości z Komendantem Głównym Straży Granicznej – płk. Janem Jur-Gorzechowskim pozyskano sponsora, jakim była straż graniczna i osobiście jej szef. Ks. Józef Radwański zaangażował się w działalność konspiracyjną podczas okupacji sowieckiej. Został aresztowany, przeszedł ciężkie śledztwo w katorniach NKWD, osądzony został na karę śmierci i wszelki ślad po nim zginął.

Przewodniczący S. Ziuzia powiedział, że od bliskiej osoby dowiedział się, że ks. Radwański po uroczystości pierwszokomunijnej organizował stoły zastlane białymi obrusami w dużej kaplicy na cmentarzu, gdzie dzieci częstował ciastem i kakao. Było to nowatorskie i dobrze przyjęte, jak na owe czasy.

Radni jednogłośnie przyjęli uchwałę powołującą ks. Józefa Radwańskiego na patrona Gimnazjum w Rajgrodzie.

Po tej decyzji głos zabrał dyrektor Gimnazjum – Zygmunt Tarnacki, który powiedział: - Cieszę się, że Państwa głosy są zgodne z naszymi typowaniami. Ks. Radwański jest takim lokalnym autorytetem. Takich autorytetów w naszej historii było mało. Myślę, że Ksiądz Radwański będzie nie tylko wzorem dla młodzieży, ale również dla osób starszych. Przy okazji chciałbym podziękować Państwu za tak życzliwą postawę, a wręcz determinację w sprawie budowy naszego Gimnazjum.

INNE UCHWAŁY

Radni podjęli również następujące uchwały:

- w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Rajgród” (Przystępuje się do sporządzenia zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Rajgród” zatwierdzonego uchwałą Nr XXV/184/01 Rady Miejskiej Rajgrodu z dnia 26 października 2001 r. w zakresie wskaźników dotyczących zagospodarowania i użytkowania terenów obejmujących wielkość działek budowlanych i koncentrację zabudowy.);
- zmieniającą uchwałę w sprawie powołania stałych komisji Rady Miejskiej w Rajgrodzie (W miejsce zmarłego radnego E. Zaleskiewicza do Komisji Budżetu, Finansów, Działalności Gospodarczej i Rolnictwa weszła nowo wybrana radna B. Jaworowska);
- w sprawie przystąpienia do opracowania Gminnej Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych.

SPRAWY RÓŻNE

Nawiązując do niesprzedanych działek gminnych w drugim przetargu radny Janusz Sobolewski zapytał o przewidywaną cenę tych działek w kolejnym etapie ich zbywania oraz o wynikające z tego zmniejszenie środków budżetowych. Radny Kazimierz Golubiewski



Sesja rady miejskiej, na której nadano imię patrona Gimnazjum

wyraził opinię, że działki należy sprzedać za odpowiednią cenę. Zwrócił też uwagę, że działka w Rajgrodzie, przy ul. Warszawskiej, nie ma praktycznie dojazdu, jeżeli nie zostanie kupiona przez właścicieli działek z nią sąsiadujących. Natomiast radna Walentyna Sieńko wyraziła opinię, że ze sprzedażą działek w Rajgrodzie nie należy spieszyć się i nie zmniejszać ich wartości w kolejnych przetargach lub negocjacjach. Sekretarz M. Gisztarowicz poinformował, że działka w Rajgrodzie przy ul. Warszawskiej miała wartość w pierwszym przetargu 9,75 zł za 1 m kw., zaś po obniżce wartość 1 m kw. wynosi 9,58 zł. Zapewnił, że intencją gminy nie jest polityka prowadząca do radykalnych zniżek i w negocjacjach dotyczących ceny zostaną utrzymane.

Radny K. Golubiewski zapytał przewodniczącego Rady Powiatu Grajewskiego – S. Kossakowskiego o to, czy na terenie naszej gminy przewiduje się asfaltowanie jakiegoś odcinka drogi powiatowej. Zaś radny Zdzisław Machul zadał pytanie o wiarygodność twierdzenia, że podczas zimy odśnieżano drogi powiatowe na terenie naszej gminy pła-

cąc za to środkami pieniężnymi z budżetu naszej gminy. Przewodniczący S. Kossakowski odpowiedział, że w zakresie odśnieżania dróg istnieją porozumienia pomiędzy Zarządem Dróg Powiatowych, a poszczególnymi gminami powiatu grajewskiego. Niejednokrotnie jest tak, że na jednym odcinku drogi występuje na przemian dwóch zarządców: powiat i gmina. Musi wówczas dojść do porozumienia, bo trudno byłoby na tę samą drogę wysłać dwa pługi; jeden z powiatu, drugi z gminy. O szczegóły w tej sprawie odesłał do Jana Wojewody, który jako gminny drogomistrz oraz członek Zarządu Powiatu ma większą wiedzę w tym temacie. Odnośnie budowy nowych odcinków dróg powiatowych, przewodniczący Kossakowski przypomniał przyjętą przez władze powiatu zasadę, że gmina powinna wnieść własny wkład w proponowaną inwestycję. Powiedział, że w 2005 r. na terenie gminy Rajgród nie przewiduje się budowy nowej drogi powiatowej. Natomiast przeprowadzane będą tylko bieżące remonty na wszystkich drogach powiatowych. Aktualnie wykonywana jest dokumentacja remontu mostu w Rajgrodzie, pomiędzy rzeką a jeziorem.

Radny K. Golubiewski zapytał o to, czy UM po otrzymaniu odpowiedzi Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w sprawie interwencji odnośnie wysokiego stanu wody w Jegrzni, a co się z tym wiąże – utrzymaniu się wody na podtopionych łąkach w rejonach rzeki oraz jeziora Dręstwa skierował już dalsze pisma interwencyjne do właściwych podmiotów. Radny Czesław Karwowski zwrócił uwagę, że rzeka Jegrznia nie jest oczyszczona, podobnie jak i Kanał Woźnawiejski, na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego, co powstrzymuje spływ wody z przytoczonego powyżej terenu. Inni rolnicy zwrócili uwagę, że wystarczyłoby oczyścić rzekę i kanał z roślinności, którą zarosły, a woda swobodnie spłynęłaby do Biebrzy. Przewodniczący S. Ziuzia powiedział, że żadne pisma i interwencje do WZMiUW, jak też do BPN, nie dadzą żadnego rezultatu, bo Biebrzański Park Narodowy nie jest w ogóle zainteresowany oczyszczeniem rzeki i kanału. W planach parku tereny te mają być zabagnione, tak jak było przed wiekami. Zasugerował, aby władze samorządowe w imieniu rolników wystąpiły z problemem zalewania łąk kośnych do Ministerstwa Ochrony Środowiska.

Radna Henryka Iźbicka zapytała o wykonawcę i przewidywany termin wykonania drogi gruntowej prowadzącej do Beldy. Sekretarz

M. Giształowicz powiedział, że przetarg wygrała firma z Grajewa i droga za ok. 70 tys. zł wykonana będzie do końca września br. Radna W. Sieńko zauważyła, że skład komisji przetargowych obejmuje wyłącznie pracowników UM i to prawie zawsze tych samych. Sekretarz M. Giształowicz powiedział, że jest to zgodne z obowiązującym prawem i tylko tak być może.

Radny K. Golubiewski zapytał kierownika ZGKiM – E. Kołowskiego o gospodarkę odpadami stałymi na terenie naszej gminy. Kierownik E. Kołowski poinformował, że zaledwie połowa właścicieli domków letniskowych uregulowała należność za usuwanie odpadów komunalnych, a o takim obowiązku powiadomieni zostali wszyscy. Natomiast wielu mieszkańców naszej gminy wypowiada umowę z ZGKiM na usuwanie odpadów stałych, tłumacząc, że inni też nie płacą. Radny K. Golubiewski zasugerował, aby wobec uchylających się od opłat za usuwanie śmieci zastosować kary administracyjne. Przewodniczący S. Ziuzia zauważył, że dotychczasowe uchwały w tym zakresie są dobre i należy tylko wyegzekwować od organu wykonawczego gminy, jakim jest Burmistrz i jego pracownicy, aby „nie chodzili w białych rakawiczkach”, a wzięli się do roboty. W innym przypadku wnioski należy wyciągać wobec tych, którzy nie potrafią lub nie chcą wykonywać uchwał Rady Miejskiej, a więc naszego miejscowego prawa. Radny J. Sobolewski zwrócił uwagę, na problem natury politycznej. Żaden burmistrz nie będzie podpisywał nakazów administracyjnych na ludzi na rok przed wyborami. Burmistrz, czy wójt, który liczy na powtórny kadencję nie będzie karał finansowo swoich wyborców, bo straci elektorat i nie zostanie wybrany. Dlatego, zdaniem rannego J. Sobolewskiego, właściwszym rozwiązaniem były wybory burmistrzów i wójtów przez rady gmin, a nie przez społeczeństwo gminy. Rada mogła wówczas skuteczniej wpływać na organ wykonawczy, burmistrza lub wójta, bo groźba odwołania go przez radnych była bardzo realna. Natomiast odwołanie burmistrza w drodze referendum praktycznie jest mało realne. Radny K. Golubiewski, na marginesie długiej wypowiedzi radnego J. Sobolewskiego zadał pytanie: - Jeżeli burmistrz nie chce stracić swego elektoratu to gmina ma „zarosnąć” śmieciami?

Przewodniczący S. Ziuzia poinformował radnych, że często podczas planowania budżetu gminy przyjmuje się kwotę zaniżoną na wykonanie jakiegoś zadania, a potem, w trakcie jego realizacji, zwiększa się wydatki proponując radnym przeniesienia budżetowe, stawiając radnych niejako przed faktem dokonanym. Zapowiedział, że, jeżeli to będzie się powtarzać, to on – jako przewodniczący Rady Miejskiej, będzie sugerował, aby takich przesunięć Rada nie dokonywała. Radna W. Sieńko powiedziała, że jest to skutek udzielenia przez RM burmistrzowi upoważnienia do przeniesień między paragrafami w budżecie bez zgody Rady. Na przyszłość nie wolno takiego upoważnienia udzielać, bo prowadzi to do samowoli budżetowej, która obecnie zapanowała w naszej gminie.

Przewodniczący S. Ziuzia wyraził opinię, że podczas malowania elewacji budynku UM nie należy wymieniać całkiem dobrych drzwi wejściowych. Radny J. Sobolewski wskazał na problem osób poruszających się na wózkach, które w Rajgrodzie nie mają możliwości dostać się do sklepów, ani do wielu instytucji oraz do UM. Latem przybywają do naszego miasteczka żeglarze niepełnosprawni oraz wczasowicze poruszający się na wózkach. Zamontowanie odpowiedniego pojazdu oraz drzwi finansuje Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i tam warto poszukać środków na wykonanie nowego wejścia do rajgrodzkiego UM oraz innych budynków użyteczności publicznej. Sekretarz M. Giształowicz podkreślił, że jest to bardzo słuszny wniosek, ale należy z nim poczekać do remontu ul. Warszawskiej, bo zarówno nowa nawierzchnia jezdni, jak też nowe chodniki, będą miały inne parametry. Radny K. Golubiewski zaapelował, po raz kolejny, aby przynajmniej na razie zamontować przy schodach prowadzących do wejścia rajgrodzkiego UM metalową poręcz.

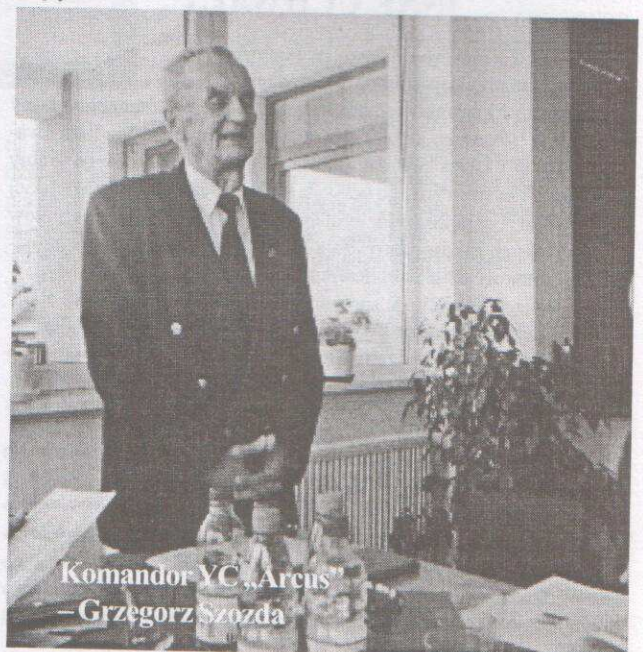
Co słyszać w powiecie?

SESJA RADY POWIATU W RAJGRODZIE

W dniu 22 czerwca 2005 r. w siedzibie Yacht Clubu „Arcus” w Rajgrodzie odbyła się XXX sesja Rady Powiatu Grajewskiego. Obrady prowadził przewodniczący Stanisław Kossakowski, który na wstępie powitał radnych, pracowników starostwa oraz zaproszonych gości w osobach: Ireneusza Glinieckiego – Komendanta Powiatowego Policji w Grajewie, Dariusza Borysa – Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej, Ireneusza Kobylńskiego – Powiatowego Lekarza Weterynarii, Kazimierza Gwiazdowskiego – Wójta Gminy Radziłów, Czesława Oldakowskiego – Wójta Gminy Wąsosz, Janusza Sobolewskiego – redaktora „Rajgrodzkich Echa” i wieloletniego prezesa Towarzystwa Miłośników Rajgrodu oraz przedstawicieli YC „Arcus” Grzegorza Szozdę – komandora, Marka Lasotę – wicekomandora i Józefa Zarzeckiego – kierownika mariny i członka Zarządu klubu.

Po części stałej sesji, jaką jest powitanie zebranych, stwierdzenie ważności obrad i przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji oraz określeniu porządku bieżących obrad, głos zabrał komandor Yacht Clubu „Arcus” – Grzegorz Szozda, który jako gospodarz obiektu przywitał „najwyższą władzę powiatu grajewskiego”. Zwrócił uwagę na charakter ośrodka żeglarskiego, jakim jest YC „Arcus”, który jest dostosowany do potrzeb żeglarzy niepełnosprawnych.

Starosta Powiatu Grajewskiego – Jarosław Augustowski przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatu Grajewskiego od czasu ostatniej sesji. Następnie Bożena Zakrzewska – dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy przedstawiła aktualne dane (na koniec maja br.). Liczba osób bez pracy w powiecie wynosi 4639 osób. W porównaniu z grudniem 2004 r. jest to spadek o 357 osób. Od wielu lat jest to najniższa liczba zarejestrowanych bezrobotnych w grajewskim urzędzie pracy, co jest efektem subsydiowania zatrudnienia przez PUP oraz podejmowania pracy przez osoby jej poszukujące poza pośrednictwem urzędu, w tym pracy poza granicami kraju. Natomiast wśród osób poszukujących pracy przeważają takie, które pozostają bez pracy ponad 24 miesiące, a ponad 50% wśród bezrobotnych stanowią kobiety. Aktualnie aktywowanych jest 420 osób; najbardziej popularne są prace interwencyjne, z czego bardzo chętnie korzystają samorządy.



Komandor YC „Arcus”
– Grzegorz Szozda

Kierownik Zarządu Dróg Powiatowych - Jan Połonowicz omówił stan przygotowań do sezonu turystycznego w zakresie drogownictwa. Najwięcej prowadzonych prac dotyczy porządkowania poboczy dróg, usuwania zbędnych krzewów oraz „łatania” nawierzchni.

Działalność Starostwa Powiatowego w zakresie promocji turystyki i agroturystyki na terenie powiatu grajewskiego przedstawił główny specjalista ds. promocji – Artur Sendrowski. Przypomniał publikacje, które dotychczas ukazały się oraz zwrócił uwagę na opracowane i zamieszczone wkładki specjalne do ukazujących się w naszym regionie dzienników: „Gazety Wyborczej” i „Gazety Współczesnej”. Posługując się danymi z grajewskiego Zespołu Doradztwa Rolniczego powiedział, że na terenie powiatu zarejestrowanych jest 25 gospodarstw agroturystycznych, z czego 21 znajduje się na terenie gminy Rajgród (2 w gminie Grajewo i 2 w gminie Radziłów). Podkreślił dobrą współpracę z Towarzystwem Miłośników Rajgrodu. Komandor G. Szozda przedstawił się jako działacz spółdzielczy od trzech pokoleń. Przypomniał też historię powstania Yacht Clubu „Arcus” oraz działającego w ramach tego stowarzyszenia Integracyjnego Ośrodka Żeglarzy Niepełnosprawnych w Rajgrodzie. Zwrócił uwagę na potrzeby osób poruszających się na wózkach, do czego rajgrodzka marina jest przystosowana, ale już w samym Rajgrodzie i powiecie osoby niepełnosprawne mają poważne problemy. Większość sklepów, barów oraz instytucji i urzędów jest nieprzystosowana do potrzeb osób poruszających się na wózkach. Komandor Szozda wyraził zdziwienie takim faktem, bo Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych dysponuje dużymi środkami finansowymi na adaptację wspomnianych obiektów do potrzeb osób niepełnosprawnych. Władze samorządowe oraz prywatni przedsiębiorcy powinni jak najszybciej rozwiązywać te problemy, bo z każdym rokiem osób poruszających się na wózkach przy-

zentuują również Rajgród, a więc reprezentacja miejscowa jest dość liczna.

Redaktor Janusz Sobolewski powitał zebranych w imieniu miejscowych władz samorządowych, zwracając uwagę, że aktualnie trwają obrady Komisji Budżetowej



Przewodniczący Rady Powiatu – Stanisław Kossakowski

w sprawach inwestycji najważniejszych w gminie, co ma związek ze zbliżającą się sesją Rady Miejskiej. Następnie przedstawił dorobek Towarzystwa Miłośników Rajgrodu w zakresie promocji turystyki i agroturystyki. Po krótko omówił najważniejsze wydawnictwa TMR w tym zakresie, wskazując na potrzebę aktualizacji i wznowienia niektórych z nich, jak chociażby folderu: „Prezentuje się: powiat grajewski”. Zwrócił uwagę, że to osoby zaangażowane w TMR były prekursorami agroturystyki na terenie powiatu. Podkreślił, że zapewne gospodarstw agroturystycznych jest więcej, bo nie wszystkie, które prowadzą taką działalność są zarejestrowane i posiadają kategoryzację.

Radny Dariusz Latarowski przedstawił projekty uchwał wypracowanych podczas posiedzenia połączonych komisji, które pod głosowanie poddał przewodniczący S. Kossakowski. Radni przyjęli uchwałę dotyczącą zmian budżetowych, uchwałę powołującą przedstawicieli powiatu grajewskiego: Józefa Malinowskiego, Czesława Ołdakowskiego, Dariusza Latarowskiego, Stanisława Szletera i Roberta Ziemkiewicza do Rady Społecznej Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej oraz uchwałę powołującą przedstawicieli powiatu grajewskiego do Rady Społecznej Szpitala Ogólnego w Grajewie w osobach: Antoniego Cybuli, Jarosława Konopki, Aliny Zawadzkiej, Eugenii Kuleszy i Jerzego Lityńskiego. Radni podjęli również uchwałę oddalającą skargę kilku mieszkańców wsi Guty na Zarząd Powiatu (problem dotyczył przegania bydła w tej wsi), jako bezzasadną.

Po zakończeniu sesji komandor G. Szozda oprowadził zebranych po marinie oraz zaproponował chętnym krótki rejs jachtami po jeziorze Rajgrodzkim.



Redaktor „RE” – Janusz Sobolewski

bywa, a do Rajgrodu każdego roku przybywają takie osoby również spoza naszego kraju. Już po opuszczeniu mariny napotykały poważne problemy, bo nie mogą dostać się do sklepu, do smażalni ryb czy nawet urzędu.

Radny Antoni Cybula zauważył, że po raz pierwszy w tej kadencji obrady sesji Rady Powiatu Grajewskiego odbywają się w Rajgrodzie, a na sali nie ma przedstawiciela miejscowych władz samorządowych. Przewodniczący Rady Powiatu Grajewskiego – Stanisław Kossakowski poinformował, że Burmistrz Rajgrodu i jego zastępca byli powiadomieni, ale wypadł im ważny wyjazd do Białegostoku. Zwrócił uwagę, że na sali dzisiejszych obrad znajduje się Janusz Sobolewski, który jest radnym Rady Miejskiej oraz radny powiatu – Jan Wojewoda, który jest pracownikiem Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie. Ponadto przewodniczący Kossakowski, jak i radny Dariusz Leończyk, repre-

NADZWYCZAJNA SESJA RADY POWIATU

W dniu 4 lipca 2005 r. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Grajewie odbyła się XXXI nadzwyczajna sesja Rady Powiatu Grajewskiego. Obrady prowadził przewodniczący Rady Powiatu – Stanisław Kossakowski. Radni zajmowali się wyłącznie jedną sprawą. Po momentami gorączkowej, dyskusji pozytywnie zaopiniowali wniosek Szpitala Ogólnego w Grajewie o zaciągnięcie pożyczki z Ministerstwa Zdrowia. Po spełnieniu określonych warunków prawie trzy-milionowa pożyczka może być w 50% umorzona.

W dniu 25 czerwca 2005 r. Klub Byłych Żołnierzy 9. psk i 9. psk AK wraz z Towarzystwem Przyjaciół 9. PSK zaprosili wszystkich swoich członków, przyjaciół i sympatyków polskiej kawalerii okresu międzywojennego na "ŚWIĘTO 9. Pułku Strzelców Konnych". Coroczne święto po raz kolejny stało się okazją do przyjacielskiego spotkania kilku pokoleń.

Na placu cmentarza komunalnego w Grajewie odprawiono Mszę Św. Koncelebrowaną przez ks. komandora M. Wydrę i ks. kapelana XV Brygady z Giżycka, przy udziale ks. Proboszcza Łatwajtysa z Grajewa i ks. T. Białousa z Rajgródu (obecnie w Ełku).

Odsłonięto pomnik pamięci Represjonowanych Politycznie Żołnierzy – Górników. Na oszlifowanej stronie głazu wyryto napis: „W hołdzie represjonowanym politycznie żołnierzom-górnikom, którzy przymusowo pracowali w kopalniach węgla, rud uranu i kamieniołomach. Cześć ich pamięci! Koledzy oraz społeczeństwo miasta i powiatu Grajewa. Nie byliśmy winni, a stało się. Represjonowano nas ok. 20 tys. Ok. 1000 zginęło, kilka tysięcy zostało kalekami, a dziesiątki tysięcy przedwcześnie utraciło zdrowie Święto i życie.”



Odsłonięcie pomnika represjonowanych żołnierzy-górników ŚWIĘTO PUŁKOWE W GRAJEWIE



Święto pułkowe było pierwszym z Dni Grajewa. Burmistrz Krzysztof Waszkiewicz wręczył dowódcy zaprzyjaźnionej XV Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej gen. J. Zatońskiemu oraz płk. K. Radomskiemu symboliczne plakietki z grajewskim wilkiem.

Prezes Klubu 9. PSK w Grajewie - Stanisław Wiśniewski wyraził ubolewanie nad nieuchronnym upływem czasu. Pięcioro najmłodszych członków klubu, z pozostałych 39, to 80-latkowie. Liczy on jednak na młode pokolenie, ma pewność, że m.in. z Towarzystwem Przyjaciół 9PSK pod opieką prezesów A. Dudzińskiego oraz K. Stankiewicza pamięć nie zginie wśród mieszkańców ziemi grajewskiej; nawet, co bardzo cieszy, tradycje 9 PSK kontynuowane są we współczesnym wojsku polskim i harcerstwie.

W imieniu Starosty Grajewskiego i Rady Powiatu Grajewskiego najwyższy hołd wszystkim walczącym za Ojczyznę oddał Przewodniczący Rady Powiatu Stanisław Kossakowski. Powiedział m.in., iż „dla wolności i niepodległości naszej Ojczyzny złożyli ofiarę najcenniejszą: ofiarę krwi, zdrowia i życia. Dary te składali na różnych frontach i ołtarzach: na Ziemi Ojczystej i obcej, w kopalniach i kamieniołomach, na otwartych polach i w leśnych ostępach, w łagrach i więzieniach...”. Zaprosił jednocześnie wszystkich do uczestnictwa w obchodach kolejnej rocznicy bitwy 9 PSK na Grzędach w dniu 8 września br. Nieoficjalnie wiemy, iż obydwaj generałowie (Cz. Laszczkowski i J. Zatoński)wstępnie potwierdzili swoją obecność w tym dniu, a kto wie może dojdzie też do prezentacji rekonstrukcji tej bitwy.

Obchody uświetnił koncert Warszawskiej Orkiestry Kameralnej pod batutą Zbigniewa Gracy na terenie przy klubie "Hades". Jako solistka wystąpiła skrzypaczka, grajewianka M. Czajkowska, która koncertuje w kraju i za granicą.



Pomimo bardzo dobrych wyników Bank Spółdzielczy w Rajgrodzie jest za mały, aby istnieć samodzielnie

PRZYŁĄCZAMY SIĘ DO SZCZUCZYNA

W dniu 29 czerwca 2005 r. odbyło się doroczne Zebranie Przedstawicieli Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie. Na zebranie przybyło 21 przedstawicieli wybranych na terenie gminy Rajgród podczas zebrań grup członkowskich oraz goście w osobach: Sławomir Szurnicki – dyrektor Oddziału Banku Polskiej Spółdzielczości w Olsztynie, Mirosław Rainko – dyrektor BS w Szczuczynie, Mieczysław Giształowicz – zast. Burmistrza Rajgrodu, Janusz Sobolewski – red. „RE”.

Zebranych powitał przewodniczący Rady Nadzorczej – Tadeusz Krzyżewski, który rozpoczął zebranie od spraw proceduralnych. Przewodniczącym zebrania wybrano Bogdana Krupińskiego, sekretarzem – Czesława Karwowskiego, członkami Prezydium: Zbigniewa Koniacko i Henryka Laskowskiego.

Dyrektor Stanisław Kossakowski odczytał sprawozdanie z działalności banku w 2004 r., którego obszerne fragmenty zamieszczamy poniżej.

W „roku sprawozdawczym Zarząd działał w składzie 5-osobowym: Stanisław Kossakowski – Prezes, Antoni Lenczewski – Zastępca Prezesa, Członkowie: Marian Domaradzki, Danuta Łukawska, Janina Justyna Sarnacka.

Nasz Bank jest zrzeszony w Banku Polskiej Spółdzielczości S.A. w Warszawie. Jesteśmy właścicielami akcji BPS S.A. serii „H” i „I” o wartości nominalnej 92.670,00 zł i wartości rzeczywistej 136.774,50 zł. Na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy BPS S.A., Bank nasz reprezentowany był w 2004 r. przez Prezesa Zarządu – Stanisława Kossakowskiego.

Z zaciągniętej w banku zrzeszającym pożyczki podporządkowanej – zaliczonej do funduszy własnych – pozostała do spłaty 1 rata w łącznej kwocie 68.000,00 zł.

Posiadamy także niskooprocentowaną pożyczkę zaciągniętą w Bankowym Funduszu Gwarancyjnym S.A. w Warszawie w kwocie 60.000,00 zł na zakup akcji banku zrzeszającego.

Na terenie działania BPS S.A. Oddział w Olsztynie według stanu na 31.12.2004 r., były 43 banki spółdzielcze a w całym BPS S.A. 359 BS.

Na dzień 31.12.2004 r. mieliśmy 498 członków, z tego 2 osoby prawne i 496 osób fizycznych, w tym 227 z pełnym udziałem i 129 członków dopłacających oraz 142 udziały nie dopłacone. W ciągu 2004 roku przyjęto 5 członków, 3 udziały przeksięgowano na członków rodzin, a 10 osób wypowiedziało członkostwo i pobiorą swoje udziały po dzisiejszym ZP.

Stan funduszu udziałowego wyniósł 421 tys. zł i wzrósł w stosunku do 2003 r. o 5 tys. zł tj. o 1,2 %.

Zarząd dążył do powiększania funduszy własnych które mają bezpośredni wpływ na współczynnik wypłacalności i wskaźnik koncentracji kredytów.

W ub. roku posiadaliśmy fundusze własne powyżej 300 tys. EURO co pozwoliło nam na samodzielne działanie. Jesteśmy jednym z najmniejszych banków, czyli w całym zrzeszeniu było tylko 5 banków z mniejszymi kapitałami, oraz tylko 10 banków z mniejszą sumą bilansową. Fundusze własne brutto wyniosły 1.380.460,22 tys. zł, i wzrosły w stosunku do roku 2003 o 141 tys. zł. Fundusze własne netto wyniosły 1.197 tys. zł. (po pomniejszeniach).

Fundusze własne brutto stanowiły według kursu EURO do złotego z 31.12.2004 r. (4,0790zł) 336 tys. EURO, a wg kursu z 31.12.2003 r. (4,7170 zł) 291 tys. EURO.

Nie mniej jednak, do spełnienia pozostał II próg kapitałowy w kwocie 500 tys. EURO w dniu 31.12.2005 r. i III próg w kwocie 1.000 tys. EURO w roku 2007. Niestety osiągnięcie dalszych progów jest poza możliwościami BS.

Stan kredytów ogółem na dzień 31.12.2004 r. wyniósł 4.313.273,05 zł.

Stan oszczędności zgromadzonych w Banku na dzień 31.12.2004 r. wyniósł ogółem 5.663.343,11 zł. Zysk Banku Spółdzielczego za rok 2004 wyniósł 121.939,26 zł (03=96 tys.zł) brutto, a po obowiązkowych zmniejszeniach w kwocie 23.882,00 zł, zysk netto 98.057,26 zł. Współczynnik wypłacalności ukształtował się na wysokim poziomie i wyniósł 23,01 % na wymagany przez NBP minimum 8 % ...”

Dyrektor S. Szurnicki z Olsztyna podkreślił bardzo dobre wyniki rajgrodzkiego BS, które od kilku lat wykazują tendencje wzrostową.

Współczynnik wypłacalności wyniósł w poprzednim roku 23,01% (średni dla BS z terenu Oddziału w Olsztynie wyniósł 13,23 % oraz w całym zrzeszeniu 14,98 %). Podkreślił, że zrzeszenie Bank Polskiej Spółdzielczości skupia 360 banków spółdzielczych; zaś w olsztyńskim oddziale regionalnym takich banków jest 43, wśród nich najmniejszym jest bank w Rajgrodzie. Podkreślił, że zachodzi więc konieczność jego połączenia z bankiem większym.

Zebranie Przedstawicieli rajgrodzkiego BS podjęło uchwałę przyjmującą sprawozdanie z działalności za 2004 r. i udzieliło skwitowania Zarządowi. Podjęto również uchwałę o przyłączeniu się do Banku Spółdzielczego w Szczuczynie z dniem 30 września br. Obecny na zebraniu dyrektor szczuczynskiego BS obiecał inwestowanie w przyszły rajgrodzki oddział (zewnętrzna elewacja, parking) oraz zapewnił, że wkrótce po przyłączeniu zostanie w Rajgrodzie zainstalowany bankomat. W przyszłej Radzie Nadzorczej spółdzielcy z gminy Rajgród będą mieli trzy miejsca, a w zarządzie jedno miejsce.

Teraz należy czekać na pozytywną opinię Komisji Nadzoru Bankowego i następnie na uchwałę Zebrania Przedstawicieli BS w Szczuczynie.

J.S.



Dobry ksiądz, wspaniały organizator i budowniczy, zaangażowany społecznik, oddany patriota i konspirator

PATRON RAJGRODZKIEGO GIMNAZJUM

Po porozumieniu się z Burmistrzem Rajgrodu, dyrektor Gimnazjum w Rajgrodzie jesienią 2004 r. rozpoczął procedurę wyłaniania patrona szkoły. Przy wyłanianiu kandydata postawiono następujące pytania:

- 1 Jaki jest jego związek z ziemią rajgrodzką?
- 2 Co kandydat zrobił dla społeczności lokalnej, ogólnej?
- 3 Czy był szanowany?
- 4 Na ile był i jest znany?
- 5 Jakie są jego zasługi dla oświaty, kultury?
- 6 Czy był autorytetem w środowisku lokalnym?
- 7 Czy jest osobą godną naśladowania?
- 8 Czy posiada cechy Polaka-patrioty?

Każda gimnazjalna klasa mogła do końca listopada zgłaszać swego kandydata. Wiązało się to z odpowiednim umotywowaniem oraz swobodnym zareklamowaniem na forum całej społeczności szkolnej. W dniu 20 grudnia w rajgrodzkim Gimnazjum odbyło się referendum, w którym udział wzięli uczniowie, nauczyciele oraz rodzice. Poszczególni kandydaci otrzymali następującą ilość głosów:

1. Armii Krajowej - 63,
2. Mikołaja Kopernika - 52,
3. Adama Mickiewicza - 28,
4. Czesława Miłosza - 9,
5. Józefa Piłsudskiego - 35,
6. Ks. Józefa Radwańskiego - 79,
7. Stefana Żeromskiego - 6.

Następnie sporządzono protokół oraz wymaganą przepisami dokumentację i w formie wniosku przekazano Radzie Miejskiej w Rajgrodzie. W dniu 30 czerwca 2005 r., na XXIII sesji, Rada Miejska w Rajgrodzie jednogłośnie przychyliła się do wniosku i nadała Gimnazjum w Rajgrodzie imię ks. Józefa Radwańskiego.

Józef Jan Radwański urodził się w Warszawie 10 marca 1891 r. W 1916 r. ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku i przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wikariusz w Mławie, Płońsku, Kadzidle i Rzekuniu. W listopadzie 1925 r. wyjechał do Francji, gdzie pracował w Nancy i Bruay, wśród miejscowej Polonii. W jednym z listów napisał: „(...) przyjechawszy do Francji byłem podobny do roślinki, przesadzonej z jednego miejsca na drugie. Jak ta roślina, tak i ja czułem się początkowo jakby wykołajony, wytrącony z równowagi. Dziś jestem inny, nawet odmłodzony. Trudności człowieka hartują...”

W 1930 r. wybudował kościół w Bruay, a w 1934 r. powrócił do kraju i 13 kwietnia objął parafię w Rajgrodzie. Rozwinął tu szeroką działalność w zakresie rozwoju stowarzyszeń i organi-

zacji katolickich. Angażował się czynnie również w działalność ZHP i PCK. Dał się poznać, jako doskonały organizator i budowniczy. W 1936 r. pobudował nowoczesny budynek plebani, który bez większych zmian spełnia do dzisiaj swoją funkcję. Następnie, jako protektor budowy, przyczynił się do pobudowania dużego, jak na owe cza-

sy, gmachu szkoły w Rajgrodzie. Wykorzystując znajomość z Komendantem Głównym Straży Granicznej pozyskał na ten cel fundusze oraz hojność samego płk. Jana Jur-Gorzechowskiego. Szkoła, zbudowana w latach 1937-1939, służy społeczności Rajgrodu i całej gminy. Zachowały się niezrealizowane plany nowoczesnego domu parafialnego, który z dość dużą salą widowiskową i sceną miał pełnić rolę katolickiego domu kultury.

Po zajęciu tych ziem przez ZSRR we wrześniu 1939 r., włączył się w działalność konspiracyjną. Zachowały się fragmenty jego dziennika z okresu okupacji sowieckiej, które świadczą o postawie autora wobec okupantów, o jego wielkim zatroskaniu o los swoich parafian i ojczyzny. Już pod koniec 1939 r. napisał: „(...) 8 grudnia 1939 roku w Paryżu zaczęli nadawać audycje polskie w radiu, które nie zawsze dobrze słychać bo sowieci mocno zakłuczają. Gen. Sikorski w radiu mówił o odzyskaniu niepodległości, o tym, że wszystko będzie jak dawniej. W Anglii i Francji formuje się armia Polska, której wydatki pokrywają rządy Anglii i Francji. Inne wydatki wynoszą 50 mil. franków.

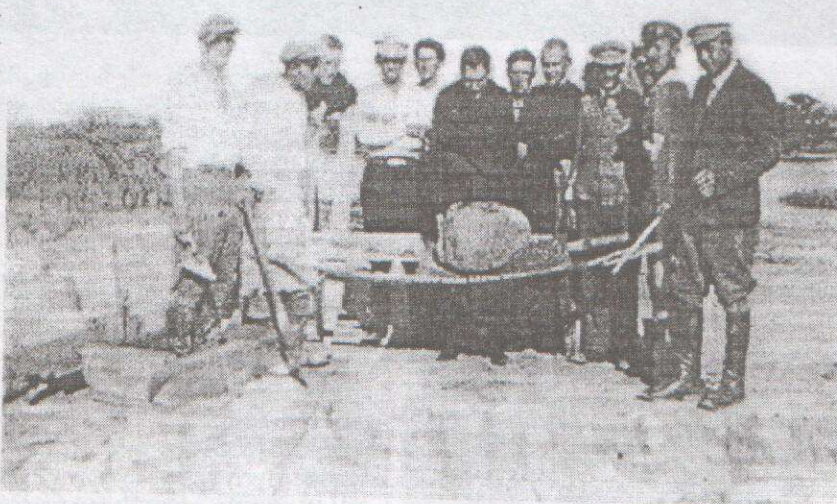
Mieszkańcy Rajgrodu żyją w strachu. W nocy sowieci wpadają do mieszkań ludzi, robią rewizje i zabierają ludzi. W taki sposób aresztowano Godlewskiego - członka Straży Granicznej, który za kilka dni został zwolniony, Orzechowskiego - byłego komendanta policji, Sokółowskiego - nauczyciela, Cybulskiego - dyrektora mleczarni w Grajewie. Aresztowano uczniów i uczennice. W mieście Szczuczynie aresztowano pielęgniarkę. Jeszcze więcej aresztowano w Augustowie i gminie Bargłów. Nikt nie wie co na niego czeka. Wielu kupców byłych urzędników, nauczycieli i policjantów ukrywa się. Polska jest uciskana. (...) 21 grudnia odbyła się uroczystość otwarcia nowej szkoły w mieście Rajgrodzie. Dzieci recytowały wiersze, w których nazywały towarzysza Stalina wyzwolicielem od pańskiego ciemności. W taki sposób ludność Polska (...) liże łapę temu, kto ją bije.

Ludności były dane 3 dni swobodnego wywozu z lasu tego, co chcą i w różnych ilościach. Skorzystali z tego oczywiście zamożniejsi, posiadający konie, którzy nieustannie pracowali przez 3 dni. W lesie dokonali spustoszenia a biedni nie skorzystali z tego pozwolenia bo

nie mieli koni. Takie jest Sowietkie równouprawnienie, które się nie liczy z potrzebami człowieka, a tylko prowadzi do demoralizacji społeczeństwa.”

W lutym 1940 r., po pierwszych masowych wywózkach na Syberię, napisał: „(...) były dni tragiczne, bo wywieźli wtedy więcej niż 20 rodzin urzędników, podleśniczych i leśniczych. Kiedy bolszewicy okrążyli ich domy, obudzili obywateli, którym rozkazali zabrać trochę jedzenia, pościel, ubrania (...) Można sobie wyobrazić ich zdumienie

i przerażenie tych ludzi, którzy nie mieli możliwości nawet kupić dla swych dzieci cieplejszych ubrań. Takich rzeczy nie było w sprzedaży. Półnogie dzieci posadzili na sanie, a kto się sprzeciwiał tego wzięli. Wszystkich przywieźli do Grajewa i posadzili do wagonów towarowych...”





Nieco dalej możemy przeczytać: „Naród jednak nie traci nadziei na zwycięstwo Polski za przyczyną jej sojuszników - Anglii i Francji. Jeden słyszy strzały, drugi widzi samoloty, a inni widzą nadzwyczajne znaki na niebie. W pierwsze dni świąt po zachodzie słońca, niebo zapaliło się na wschodzie krwawym ogniem, innym razem widzieli na wschodzie krzyż, za którym stała ciemna sylwetka, spod krzyża kapąły krople krwi. Ludzie wierzą w zwycięstwo demokracji nad bolszewizmem

i rasizmem, w zwycięstwo Chrystusa nad szatanem. Ale kiedy to nastąpi?”

Tak opisał Wielkanoc 1940 r.: „Spokojnie i smutno minęło święto Wielkanocy. Nastrój u ludzi przed wyborami był przygnębiony, bali się że po wyborach 24 marca od nowa zaczną się aresztowania i wywózki.

W czasie wielkanocnej procesji ludzie płakali, płakali także kiedy ja mówiłem kazanie, jak Chrystus zmartwychwstał tak i my zmartwychwstaniemy. Pierwsza Wielkanoc w bolszewickiej niewoli była smutna: ludziom wydawało się, że Polskę chowają na cmentarzu. Żadnych wieści o możliwości w bliższej przyszłości uwolnić się od bolszewickiego i niemieckiego jarzma. Tyle jest rozbitych rodzin. Jedni wywiezieni inni w niewoli, a drudzy w więzieniu.”

Po kwietniowej wywóźce zanotował: „Ludzie oszołomieni i przybici. Wielu nie nocuje w domu, ukrywają się, myśląc, że być może w taki sposób unikną wysiedlenia. Zapisano tych, którzy żyją blisko granicy, ich prawdopodobnie wysiedlą i trzeba przypuszczać i tych, w pasie do 1000 m. Wysiedlać będą uciekinierów, tzn. tych, którzy mieszkali na terytorium Polski okupowanej przez Niemców. Więk-

szość tych uciekinierów jest Żydami. Jednak większość z tych Żydów napisała podanie, że chcą wrócić, na swoje poprzednie miejsce zamieszkania. To bardzo zdziwiło Bolszewików, którzy nie mogą zrozumieć, dlaczego Żydzi chcą wrócić na terytorium pod władzę swojego największego wroga i ciemieżyciela- Hitlera. Na tyle życie w komunistycznym kraju jest nie możliwe, bo to jest powolna śmierć. Dlatego nic dziwnego, że większość wolała jawną śmierć od powolnego umierania w niewoli (utracie swobody).”

Dnia 25 września 1940 r. został aresztowany i przeszedł ciężkie śledztwo. 27 maja 1941 r. Trybunał Wojenny w Mińsku skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. We wniosku oskarżającym napisano m. In.: „(...)Po upadku państwa polskiego i ustanowieniu na terytorium Zachodniej Białorusi i Ukrainy władzy radzieckiej Radwański rozwinął wśród okolicznej ludności szeroko zakrojoną propagandę mającą na celu utworzenie z antyradziecko nastawionych osób kontrrewolucyjnej organizacji do walki zbrojnej przeciwko władzy radzieckiej.

Radwański, wykorzystując fakt, że był księdzem w Rajgrodzie, wzywał osoby uczęszczające do kościoła do wstępowania w szeregi organizacji powstańczych, do walki z władzą radziecką o odbudowanie upadłego faszystowskiego państwa polskiego, rzucał oszczerstwa na wodza partii komunistycznej i przywódców rządu radzieckiego.

W wyniku śledztwa ustalono również, że Radwański pisał i rozpowszechniał dziennik, w którym wzywał okoliczną ludność do walki z władzą radziecką. W tymże dzienniku zamieszczał zmyślane oszczerstwa pod adresem władzy radzieckiej i partii komunistycznej.

Będąc członkiem organizacji posiadał broń palną oraz 15 naboju, które następnie przekazał członkowi organizacji – Kwiczyńskiemu.

Dla zabezpieczenia pomocy medycznej rannym powstańcom w przypadku zbrojnego powstania przeciwko władzy radzieckiej zorganizował nielegalną aptekę we wsi Bargłów...”

W oficjalnych dokumentach brakuje potwierdzenia o wykonaniu wyroku, ale rajgrodzki proboszcz nigdy nie powrócił do swej parafii. Co stało się z ks. Józefem Radwańskim, który najprawdopodobniej przeżył masakrę więźniów pod Czerwienią?

Na to pytanie prawdopodobnie już nigdy nie uzyskamy odpowiedzi. Podzielił los tysięcy Polaków, którzy miejsce wiecznego spoczynku mają gdzieś na Wschodzie, wielokrotnie w bezimiennych grobach.

JANUSZ SOBOLEWSKI

OJCOWIZNA

Ojcowizna – słowo tak bliskie jak słowo Ojczyzna. Ojcowizna – ziemia odziedziczona po przodkach, po ojcach. Słowo święte. Święte jak ziemia przesiąknięta potem trudu orki i żniwowania sierpem i kosą w skwarze południa. Święta, bo przesiąknięta krwią tych, którzy jej bronili, by móc na niej modlić się i uczyć dzieci po polsku. Ziemia rajgrodzka, po której krąży echa insurekcji kościuszkowskiej, bitwy pod Rajgrodem w czasie powstania listopadowego i starć po lasach i bagnach w styczniowym zrywie narodu – jest święta. Do dziś stoją krzyże na Tokach, znane są miejsca na Grzędach i Modry Krzyż na Podchoinkach oraz inne miejsca. Przez Kosówkę uciekali bolszewicy do Prus spod Warszawy. Do dziś świętujemy rocznicę bitwy na Grzędach i przypominamy bohaterstwo żołnierzy Armii Krajowej. Ileż mogił kryją lasy rajgrodzkie, mogił ofiar hitlerowskiego terroru. Ta ziemia jest święta. Dla wielu jest ojcowizną. Tylko ci, którzy tracą ojcowiznę, ci, których graniczne kordony odcinają od zagonów ich dziadków czują najbardziej stratę. Moja ojcowizna została gdzieś na wschodzie. Moja ziemia, dla mnie święta. Największy Polak Jan Paweł Wielki, kiedy przybywał do kraju, całował tę ziemię. On znał całą prawdę o słowie Ojczyzna. Całował też ziemię innych narodów by okazać szczególnie szacunek i podkreślić, czym jest dziedziczona przez wieki ziemia. Tu w naszej parafii zachował się piękny zwyczaj święcenia pól. Wspólna modlitwa dziękczynna i błagalna całych wsi. Bo ziemia jest święta. Ale nie dla wszystkich. W każdym narodzie znajdują

się tacy, co to bez drżenia powieki potrafią szargać świętość. Dla mnie są to ci wszyscy, którzy robią z ziemi śmietnisko, którzy do własnego lasu wywożą owoce swego niechlujstwa. Tak naprawdę niczym to by się nie różniło gdyby wywiózł te śmieci na grób Ojca albo Matki. Naprawdę niczym! Szczęściem do tego jeszcze nie dochodzi. Ale każdy spotka się kiedyś ze swoimi przodkami i niektórym tego spotkania nie zazdroścę.

Dziś słyszę szczególnie wśród tych, co to całymi dniami stoją pod sklepem z piwem w rękę, że się nic nie opłaca, że życie jest ciężkie. Na pewno mają rację. Dobrze, że ich dziadkom socha, kosa, cep, kamienie żaren nie były ciężkie. Dobrze, że ich prababkom ciężko nie było międlić len i tkać, wyrabiać chleb z żytniej mąki. Myślę, że to dobrze, że mieli przodków pełnych siły, bo mają skąd czerpać siłę oczekując na kombajn. Ale czasem trzeba się pochylić, wziąć do ręki garść ziemi do ust ją przycisnąć, czasem trzeba kłós w rękę roztrzeć i pomyśleć nim się ziemię spługawi.

Nikogo nie chcę obrazić i tych, których zabolowały moje słowa przepraszam słowami wieszczki Adama Mickiewicza:

„...Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie

Ile Cię cenić trzeba ten tylko się dowie, kto cię stracił...”

A tak na marginesie sprawy to tak naprawdę nie dziedziczymy ziemi po przodkach, uprawiamy ją w imieniu dzieci, którym kiedyś musimy ją przekazać. Nasze zadanie to nauczyć je swoim przykładem jak się ziemię szanuje i kocha.

Marian Stanisław Podlecki
Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?



Program o tematyce antyalkoholowej
w wykonaniu uczniów Gimnazjum

Zakończył się kolejny rok szkolny 2004 / 2005. W rajgrodzkim gimnazjum w sobotę 18 czerwca 2005 r. uczniowie i rodzice zorganizowali pożegnalny program artystyczny i potem dyskotekę. Był to powrót do tradycji po rocznej przerwie. Absolwenci z klas trzecich w sposób humorystyczny zaprezentowali swoją wizję szkoły i wspomnienia z trzyletniej edukacji w gimnazjum. Wszystko było przeplatane pięknymi piosenkami i także tańcem. Nad realizacją programu z uczniami pracowali nauczyciele gimnazjum : mgr Marianna Klimaszewska i mgr Andrzej Chyliński. Szkoda, że niewielu rodziców skorzystało z okazji żeby obejrzeć ten program.



Pożegnanie absolwentów Gimnazjum w Rajgrodzie

W piątek 24 czerwca 2005 r. odbyło się oficjalne zakończenie roku szkolnego. Dyrektor gimnazjum mgr Zygmunt Tarnacki w obecności zaproszonych gości i rodziców zaprezentował ogólne wyniki nauczania. Średnia ocen w szkole wyniosła 3,70 i była minimalnie niższa niż w roku ubiegłym. Najlepiej wypadły klasy : III b – śr. 4,15, III c – 3,94 i II b – 3,93. Najwyższą frekwencję osiągnęła kl. II b – 93,2%, potem I b – 93,0% i następnie III b – 92,2 %.

Dużo uczniów otrzymało wiele nagród za różnorodne osiągnięcia w nauce, sporcie i innej działalności na rzecz szkoły i środowiska lokalnego. Dyrektor gimnazjum podkreślił, że nauczyciele zauważają i doceniają ich wszelkie osiągnięcia w szkole i także w środowisku bliskim i dalszym poza szkołą. Warto jest starać się o lepsze wyniki w nauce, zachowaniu i we wszelkiej innej pozytywnej działalności. W tym roku szkolnym dyrektor nie tylko wręczył specjalne nagrody za wzorową frekwencję, ale również za wzorowe zachowanie i kulturę osobistą podczas dojeżdżania autobusami szkolnymi.



Zakończenie roku szkolnego w Gimnazjum w Rajgrodzie

POŻEGNANIE KS. TADEUSZA

Pracował w naszym gimnazjum cztery lata, odbył staże ąwan-su zawodowego na nauczyciela kontraktowego i mianowanego. Założył drużynę harcerską, w której większość zawsze stanowili rajgrodzcy gimnazjaliści. Był inicjatorem wielu śmiałych i odważnych przedsięwzięć, które wydawało się, że nie mają większych szans powodzenia w realizacji, a jednak on zawsze dopiął swego i miał rację. Przykładem było sympozjum historyczne, które stało się imprezą rangi wojewódzkiej, czy też wyjazd harcerzy w Bieszczady. Jak ksiądz Tadeusz Białous coś zaplanował to zawsze musiało to się udać. Taki był i jest ksiądz Tadeusz. Wołą biskupa będzie pracował w Ełku. Pożegnaliśmy Go z żalem, ale również z przekonaniem, że o nas nie zapomni, nie raz odwiedzi nas i podzieli się swoim entuzjazmem do życia i działania dla dobra innych ludzi.

GIMNAZJUM W RAJGRODZIE MA SWOJEGO PATRONA

W czwartek 30 czerwca 2005 r. Rada Miejska w Rajgrodzie pojęła doniosłą i historyczną uchwałę o nadaniu imienia Gimnazjum w Rajgrodzie. Radni jednogłośnie potwierdzili wolę społeczności szkolnej wyrażoną w referendum 20 grudnia 2004 r. i nadali imię ks. Józefa Radwańskiego – przedwojennego rajgrodzkiego proboszcza, wielkiego propagatora i orędownika miejscowej oświaty i kultury. Obecny na sesji dyrektor szkoły mgr Zygmunt Tarnacki podziękował radnym w imieniu własnym i całej społeczności szkolnej za podjęcie tej historycznej decyzji. Również podziękował radnym, a także władzy wykonawczej z burmistrzem na czele za dobrą wolę i wręcz determinację w kierunku dokończenia budowy nowego budynku gimnazjum i oddania go do użytku już od września 2005 r.

Z. T.

PODSUMOWANIE ROKU SZKOLNEGO

Koniec roku szkolnego jest czasem podsumowań i prezentacji osiągnięć szkoły. W Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Rajgrodzie w roku szkolnym 2004/2005 uczyło się 241 uczniów, w tym 27 w oddziale przedszkolnym. Uczniowie rajgrodzkiej podstawówki odnosili sukcesy nie tylko na szczeblu gminy, ale również województwa. Do najważniejszych zaliczyć należy: Rafał Rutkowski – finalista konkursu matematycznego (do tytułu laureata zabrakło zaledwie 2 pkt.), Konrad Wyłucki i Rafał Rutkowski – wyróżnienia w konkursie matematycznym „Kangur”, III miejsce szkoły w konkursie powiatowym z okazji Dnia Ziemi, IV miejsce szkoły w Lidze Szachowej Powiatu Grajewskiego (I miejsce w kategorii szkół podstawowych), czołowe miejsce w tenisie stołowym na szczeblu województwa, wysokie lokaty w ogólnopolskim konkursie polonistycznym „Omnibus”, wyróżnienia w konkursie plastycznym na szczeblu powiatu pt. „Woda, bezpieczeństwo i ja”. Ponadto szkoła uzyskała bardzo wysoki wynik w sprawdzianie zewnętrznym – 29,46 pkt. na 40 pkt. możliwych do uzyskania Kl. VIA uzyskała 30,82 pkt. Dla porównania średnia OKR w Łomży wynosiła 19,42 pkt.; w województwie podlaskim – 29,69 pkt.; w woj. Mazowieckim – 29,2 pkt. (województwa te osiągnęły najwyższą średnią w kraju).

W dniu 24 czerwca 2005 r. w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Na uroczystość przybyli: p. Zygmunt Dziadziak – Burmistrz Rajgrodu, ks. prałat Hieronim Mojżuk – rajgrodzki proboszcz i dziekan, p. Marian Podlecki – nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród, p. Krystyna Krzyżewska – przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego. Dyrektor szkoły – mgr Arkadiusz Klimaszewski wręczył okolicznościowe statuetki uczniom za szczególne osiągnięcia, gościom za wspieranie szkoły oraz sponsorom. Podziękował też za trzyletnią pracę ustępującemu Komitetowi Rodzicielskiemu: Krystynie Krzyżewskiej, Wioletcie Królewicz, Alicji Karwowskiej, Małgorzacie Poniatowskiej i Alicji Zabażnej.

Średnia z ocen w szkole wyniosła 3,91. W poszczególnych klasach najlepszymi uczniami byli:

- Kl. IA: Jakub Łaguna, Paulina Krupińska, Karolina Skorupa, Kamil Leończyk, Filip Czerwionka, Ola Grygo, Patryk Citkowski, Weronika Grygo, Mateusz Krupa;
 Kl. IB: Adrian Bagiński, Sylwia Kuligowska, Dariusz Szpakowski;
 Kl. IIA: Anita Stryjecka, Norbert Truszkowski, Szymon Zimiński, Piotr Kapla, Klaudia Jańska, Magdalena Kołowska;
 Kl. IIB: Izabela Klimaszewska, Ewelina Matysiewicz, Arkadiusz Wepner, Iwona Kostrzewska;
 Kl. III: Paulina Czerwionka, Justyna Warda, Dominika Kalicka, Ewelina Kostrzewska, Kamil Pietrewicz, Michał Zabażny, Łukasz Bukowski, Artur Stryjecki;
 Kl. IVA: Konrad Wyłucki (5,67), Mariusz Budziński (5,11), Weronika Zawadzka (5,0), Elżbieta Poniatowska, Łukasz Dąbrowski, Jakub Bielecki;
 Kl. IVB: Artur Modzelewski (5,22), Natalia Klimaszewska (5,0), Katarzyna Stępkowska, Mateusz Zimiński, Aleksander Popko, Weronika Niedźwiecka, Rafał Zyskowski;
 Kl. VA: Szymon Rutkowski (5,6), Tomasz Koniecko (5,0), Kamil Bacztub, Mariusz Niedźwiecki, Wiktor Miliszewski, Kamil Budziński, Norbert Kiryłow, Radosław Poniatowski, Sebastian Wierzbicki;
 Kl. VB: Kamila Kołakowska (5,3), Sebastian Jęczelewski (5,2), Anna Kujkowska, Adrian Modzelewski;
 Kl. VIA: Aleksandra Warda (5,7 – prymus szkoły), Rafał Rutkowski (5,6), Elwira Wierzbicka (5,4), Monika Dłużniewska (5,3), Paula Zienkiewicz, Michał Leończyk, Krzysztof Stryjecki, Marcin Matysiewicz, Bartosz Nowicki, Katarzyna Pietrewicz, Kinga Wołyniec;
 Kl. VIB: Joanna Wepner (5,3), Karolina Kołakowska (5,2), Barbara Bagińska (5,0), Alicja Krzyżewska, Dawid Mońko, Anita Zyskowska.

W minionym roku szkolnym uczniowie przeczytali łącznie 3369 książek. Najlepsza pod względem czytelniczości była kl. IA. W konkursie czytelniczym, zorganizowanym wspólnie z Biblioteką Samorządową Miasta Rajgrodu, pierwsze miejsce zajęła kl. III. Najlepszymi czytelnikami zostali: Paulina Krupińska, Magdalena Kołakowska i Katarzyna Borysow. Można stwierdzić, że ten rok szkolny był wyjątkowo udany.

IRENA SOBOLEWSKA

WYDARZENIA SPORTOWE W SZKOLE W WOŹNEJWSI



W dniu 16. 06. 05 r. o godzinie 10.00 w Szkole Podstawowej w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie odbyły się II Wiosenne Biegi Indywidualne. W imprezie mogli brać udział uczniowie ze szkół podstawowych z terenu gminy Rajgród. Do zawodów przystąpiło po 26 uczniów ze szkół w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie i Rydzewa, 22 uczniów z Rajgrodu oraz 12 uczniów z Mieczy.

Organizatorem zawodów była Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie, natomiast sponsorem Gminna Komisja do Spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Rajgrodzie.

Zawody zostały przeprowadzone na dystansach od 160 metrów do 800 metrów. Zwycięzcom rozdano 13 kompletów medali za miejsca I – III i dyplomy za miejsca IV – VI.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie zdobyli 6 złotych, 6 srebrnych oraz 2 brązowe medale i zwyciężyli w klasyfikacji drużynowej. Po zawodach dla wszystkich uczestników imprezy odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasek.

Jedna z największych inwestycji rolniczych powstaje w Beldzie

PIECZARKI W KLASIE EXTRA

Państwo Małgorzata i Józef Tomasz Malinowscy prowadzą dwa gospodarstwa rolne w gminie Szczuczyn. Na stałe, wraz z pięciorgiem dzieci, mieszkają w Bzurach. Zaliczają się do bardzo dobrych gospodarzy – producentów mleka. Kiedy przed kilku laty doświadczyli kłęski suszy, która spowodowała uporczywe poszukiwanie paszy dla krów, zabieganie o utrzymanie się na dotychczasowym poziomie produkcji, okazało się, że zbyt dużo to kosztuje, aby można było mówić o jej opłacalności. Problem suszy potworzył się i wówczas postanowili robić coś więcej, niż tylko produkować mleko. Wybór padł, po dokładnym przeanalizowaniu wszystkich „za” i „przeciw”, na produkcję pieczarek.

Było to przed dwoma laty – mówi p. Małgorzata Malinowska - kiedy już na poważnie zajęliśmy się wykonaniem projektu pieczarkarni w naszym gospodarstwie w Tarachach. Dopiero potem mąż poznał obiekt po byłej suszarni w Beldzie i postanowiliśmy nasz projekt zrealizować właśnie tutaj.

Projekt znacznie rozbudowany – dodaje p. Józef Malinowski, a zdecydowały o tym m. in. takie względy, jak chociażby położenie. Do naszego gospodarstwa trzeba dojechać ponad dwa kilometry drogą nie najlepszej jakości, zaś obiekt w Beldzie zlokalizowany jest prawie tuż przy trasie międzynarodowej nr 61. Ma to dla nas szczególne znaczenie, bo nastawiamy się głównie na eksport pieczarki. Podobnej pieczarkarni w regionie północno-wschodnim Polski nie ma. Są małe pieczarkarnie w okolicy Białegostoku, Myszynca, Szczytna, a nawet w pobliskim Białaszewie uprawiana jest pieczarka w sposób tradycyjny.

„RE”: - Jak duża będzie Państwa pieczarkarnia i na czym polega jej nowoczesność?

J.M.: - Docelowo projekt przewiduje uruchomienie 12 hal uprawowych. Obecnie mamy założone kostką dwie hale, których powierzchnia uprawowa wynosi po 322 m². Do końca roku, cyklicznie wdrożymy do produkcji 5 następnych hal.

M.M.: - Nowoczesność tej metody uprawowej polega na tym, że w odpowiednio przygotowanych halach znajdują się półki, na których rozkłada się kostki o wymiarach 40 cm na 50 cm. Kostki te to nic innego jak odpowiednio przygotowany obornik wraz ze słomą; wszystko to poddane procesowi pasteryzacji oraz następnie zaszczerpione grzybnią pieczarki. W halach panuje odpowiednia temperatura i wilgotność, by grzybnia zaczęła rozwijać się. Cykl wzrastania pieczarki trwa 40 dni, a w ciągu roku na jednej hali można założyć 6 takich upraw.

O nowoczesnym rozwiązaniu technologicznym mogliśmy przekonać się dopiero po zwiedzeniu pieczarkarni. Całość cyklu produkcyjnego jest sterowana komputerowo. Hale produkcyjne i warunki w nich panujące są monitorowane przez odpowiednie programy komputerowe. Nic też dziwnego, że w jednym pokoju, swoistą centralą komputerową, można kierować całym cyklem produkcji. Drugim bardzo ważnym pomieszczeniem, stanowiącym o nowoczesności rozwiązań, jest kotłownia zasilana olejem opałowym. Obok jest agregat wody lodowej, zbiornik do odzysku ciepła, stacja uzdatniania wody, kotły wodne, kotły parowe... Do każdej hali produkcyjnej prowadzą suwane, hermetyczne drzwi, za którymi znajdują się maty nasączone substancją odkażającą. Na wielkich regałach składających się z wielkich półek ułożone są kostki zawierające pożywkę i grzybnię pieczarki. W hali jest ciepło i panuje duża wilgotność. Parametry te zmieniają się, stosownie do cyklu produkcyjnego. Przed wejściem do każdej hali elektroniczne wskaźniki określające parametry panujące wewnątrz. W zaplanowanym i uzupełniającym ciągu są pomieszczenia magazynowe, dwie nowoczesne chłodnie oraz miejsce odbioru pieczarek, odpowiednie nawet dla transportu tirowego. Nowoczesne biuro, pomieszczenia socjalne; oddzielna przebieralnia dla kobiet, odpowiednie łazienki oraz stołówka są tylko dopełnieniem wymogów unijnych, które pieczarkarnia Państwa Malinowskich z pewnością spełnia. Obiekt, którego dach ma pół hektara powierzchni, robi imponujące wrażenie.

„RE”: - Nie ma żadnych wątpliwości, że będzie tu masowa produkcja pieczarek. Na początku naszej rozmowy stwierdziliście Państwo, że jednym z powodów rozpoczęcia takiej właśnie produkcji był brak pieczarki na rynku lokalnym. Wasz obiekt zapewne przewyższa potrzeby nawet całego regionu.

J.M.: - Nie nastawiamy się na odbiorców lokalnych, ale na hurtową sprzedaż poza granice naszego kraju. Mamy już pewne kierunki zbytu naszej

produkcji na Zachód, ale również państwa wschodnie są dobrym odbiorcą. Tak wielkich i nowoczesnych pieczarkarni w Polsce jest zaledwie 20. Najważniejsze jest to, aby wyprodukować pieczarkę w klasie extra, a nie będzie problemu z jej sprzedażem.

„RE”: - Jak wygląda pieczarka w klasie extra?

M.M.: - Na pewno nie zobaczymy jej obecnie w sklepach. Pieczarka taka może być mała, średnia lub nawet duża, ale nie może się łuszczyć, powinna być biała, bez żadnych cętek, o stosunkowo krótkim trzonie i prawie zamkniętym kapeluszu. Najważniejszy jest moment, w którym pracownica zbiera ją z półki, na której wyrosła. Średnio w Polsce zbiera się do 25 kilogramów pieczarek z 1 m² uprawy. Pracownicy u nas będą zatrudnieni na akord i będą mieli płacone od zebranych pieczarek w klasie extra. Nastawiamy się na towar wyłącznie najwyższej jakości.

„RE”: - Czy poza możliwością zatrudnienia, mieszkańcy naszej gminy nie mają szansy na spróbowanie tych najlepszych pieczarek?

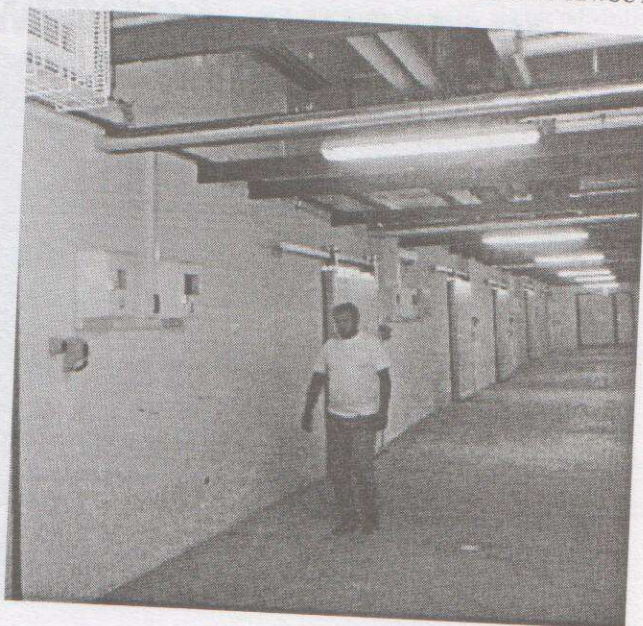
J.M.: - Myślę, że jakoś dogadamy się z miejscowymi handlowcami, chociaż jestem przekonany, że nasze pieczarki, mam na myśli oczywiście te w klasie extra, będą droższe od tych nabywanych na giełdzie rolnej.

„RE”: - Inwestycja w Beldzie rozpoczęta została w listopadzie ub. roku i w połowie roku 2005 ruszyła już produkcja. Czy wszystko idzie Wam „jak po maśle”, czy są też jakieś problemy?

M.M.: - Problemy są, a zwłaszcza przy inwestycji, która pochłonęła już kilka milionów złotych. Bardzo poważny problem mamy z pozyskaniem technologa produkcji, których praktycznie w kraju nie ma. Posiłkujemy się wiedzą innych pieczarkarzy, konsultujemy wiele spraw z odpowiednimi doradcami no i bardzo dużo czytamy fachowej literatury. Jesteśmy przekonani, że nauczymy się dopiero wszystkiego na własnej skórze. Natomiast pragniemy podkreślić dobrą, a nawet bardzo dobrą współpracę z samorządem gminy Rajgród, a zwłaszcza z Panem Burmistrzem i podległymi mu służbami. Wszelkie sprawy papierkowe załatwione były błyskawicznie, dlatego mogliśmy tak szybko rozpocząć produkcję.

Państwo Malinowscy, razem z najstarszą córką i pięcioletnim synem, najmłodszym z rodzeństwa, oprowadzili nas po pieczarkarni, której wielkość i nowoczesność nie może na zwiedzającym nie pozostawić wrażenia. Są pełni optymizmu; wskazują na otoczenie i myślą o ewentualnym rozwoju produkcji. Z całego serca życzymy im sukcesu i wszelkich dobrych rozwiązań. Ich powodzenie przyczyni się do zatrudnienia wielu osób pozostających bez pracy, wprowadzi ożywienie gospodarcze w naszej gminie. Bardzo ważne jest również to, że powstał duży zakład pracy przyjazny naturalnemu środowisku, co w przypadku lokalizacji pieczarkarni nie jest bez znaczenia.

IRENA i JANUSZ SOBOLEWSKY



MALARSKIE PASJE BARTKA

Bartosz Nowicki urodził się 4 lipca 1992 r. W tym roku ukończył Szkołę Podstawową im. Henryka Sienkiewicza w Rajgrodzie i od 1 września będzie uczęszczał do rajgrodzkiego Gimnazjum. Uważni czytelnicy „Rajgrodzkich Echa” łatwo skojarzą Bartka z wieloma wygranymi konkursami plastycznymi. Od kilku lat wygrywa lub jest w czołówce konkursów plastycznych organizowanych przy okazji trzeciomajowych przeglądów piosenki patriotycznej i religijnej. Również w tym roku Bartek był pierwszy, no i w kilka tygodni potem zwyciężył w konkursie plastycznym o Janie Pawle II zorganizowanym przez diecezję ełcką.

- Najczęściej maluję farbami plakatowymi, a dobre prace powstają wówczas, kiedy mam coś w rodzaju natchnienia - mówi młody laureat.

Bartek pochodzi z wielodzietnej rodziny, ma czterech braci, ale żaden z nich nie przejawia zdolności plastycznych. Osobiście twierdzi, że odziedziczył to po tacie. Nigdy nie próbował innych technik plastycznych. Niestety, przez ostatnie trzy lata nauki aż czterokrotnie zmieniali się jego nauczyciele plastyki.

Na pytanie: Czy zamierza dalej kształcić się w kierunku sztuk plastycznych? - Bartek odpowiada, wprawdzie nieśmiało, że chciałby uczyć się i rozwijać swój talent.

Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że tylko upór w tym temacie może doprowadzić do uzyskania określonych i oczekiwanych wyników. Niemieckie przysłowie mówi, że ćwiczenie czyni mistrza i chyba nic bardziej trafnego. Wielu z wybitnych artystów podkreśla, że sukces osiągnęli dzięki wieloletnim ćwiczeniom, a talent był tylko niewielkim procentem w drodze do doskonalenia się. Drugim, równie ważnym elementem w dochodzeniu do mistrzostwa, jest sam mistrz - czyli nauczyciel. Bartek będzie mistrzem, jeżeli znajdzie się nauczyciel, który potrafi go poprowadzić, zwłaszcza w najbliższych latach nauki w Gimnazjum i szkole średniej.

Serdecznie życzymy ci Bartku rozwijania niezwykłego talentu.



JANUSZ SOBOLEWSKI

REGATY NA RAJGRODZKIM



Stowarzyszenie Yacht Club „Arcus” po raz 22 zorganizowało doroczne regaty „O błękitną wstęgę jeziora Rajgrodzkiego”. W sobotę, 2 lipca 2005 r., odbył się bieg po trójkacie, w którym startowało 13 załóg. Najlepsze załogi to:

- I – „Geronimo Arcus” (sternik Piotr Murawski);
- II – „Klub Miasto” (sternik Kamil Pieńkowski);
- III – „Trapp Zefir” (sternik Adam Fiłonowicz).

Natomiast w niedzielę, 3 lipca, w walce o „błękitną wstęgę” oraz puchary rywalizowało 11 załóg (łącznie 33 żeglarzy). Najtąskawsze wiatry okazały się dla:

Pawła Paczyńskiego (sternika), Adama Prostko i Daniela Nowickiego z Rajgrodu – I miejsce; Kamila Pieńkowskiego (sternik), Cezary Pieńkowski i Krzysztofa Dębińskiego z Grajewa – II miejsce;

Mariusza Szumskiego (sternik), Bartosza Nowickiego i Mariusza Klepackiego z Rajgrodu – III miejsce.

W dekoracji zwycięzców udział wzięli członkowie działacze YC „Arcus” z komandorem Grzegorzem Szozdą na czele oraz: Prezydent Miasta Łomży – Jerzy Brzeziński, radny Sejmiku Województwa Podlaskiego – Mieczysław Bagiński, członek zarządu Powiatu Grajewskiego – Jan Wojewoda i zast. Burmistrza Rajgrodu – Mieczysław Giształowicz.

J.S.

Fot. Krzysztof Mroziowski

KUP TĘ KSIĄŻKĘ!

Konstanty Piekarski „Umykając piekłu”

Autor był Polakiem, ranny we wrześniu 1939 roku, po zagarnięciu Jego Oddziału Artylerii Konnej przez Armię Czerwoną ucieka do Generalnej Guberni i zaczyna działać w AK. Zostaje aresztowany przez Gestapo i po ciężkich przesłuchaniach wysłany, jednym z pierwszych transportów, do Auschwitz gdzie współorganizuje wśród więźniów jeden z oddziałów Armii Krajowej - dowodzonych przez legendarnego rotmistrza Witolda Pileckiego [stron 254]

Zamówienia proszę składać na adres:

Konstanty Piekarski Memorial Fundation
650-26 Avenue NW
Calgary AB T2M 2E5, Canada;

Piekarski@PolandPolska.org

REGATY NA RAJGRODZKIM



DZIEJE SZKOŁY W RAJGRODZIE WOJENNA ZAWIERUCHA

Sowieci a szkolnictwo

W okresie II wojny światowej w Rajgrodzie kilkakrotnie zmieniały się władze. Po klęsce wrześniowej miasto zostało zajęte przez okupanta hitlerowskiego. Jednak po 17 września 1939r. zgodnie z umową radziecko-niemiecką z dnia 23 VIII tegoż roku Niemcy przekazali je Związkowi Radzieckiemu. Na całym obszarze województwa białostockiego (w granicach którego leżał także Rajgród), poza dawnym powiatem suwalskim i sejmeńskim, włączonymi do Prus Wschodnich, powołano do życia władzę radziecką, wybraną w powszechnych wyborach dnia 22 X 1939 r. Wymieniony obszar, jako zachodnia część Białorusi, przyłączony został do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Wprowadzono nowy podział administracyjny, tworząc pięć nowych obwodów: baranowski, białostocki, brzeski, piński, wileński. Zgodnie z decyzją Zgromadzenia Ludowego przystąpiono do realizacji reform społecznych (m.in. nacjonalizacji przemysłu, banków, handlu, transportu i reformy rolnej) oraz organizacji szkolnictwa.¹ Pod koniec września 1939 r. władze radzieckie wezwały wszystkich nauczycieli, aby rozpoczęli nauczanie w szkołach w miejscach swojego zamieszkania. Dzień 1 października 1939 r. ogłoszono urzędowym początkiem roku szkolnego 1939/40 na terytorium zajęтым przez Rosjan.²

Od 1 października 1939r. zaczęły też funkcjonować radzieckie urzędy oświatowe. Na szczeblu powiatowym organizacją szkolnictwa zajęł się tzw. RAJONO odpowiednik Wydziału Oświaty Urzędu Powiatowego. Na jego czele stał kierownik mający do pomocy inspektorów szkolnych.³

W czasie panowania władzy radzieckiej w funkcjonowaniu szkolnictwa można wyróżnić dwa okresy.⁴ Pierwszy z nich to schyłek roku 1939, kiedy to szkoły pracowały w podobnej strukturze i na zasadach organizacyjnych sprzed 1 września 1939 r. Pozostawienie nauczycielom polskim wolnej ręki, brak jakichkolwiek instrukcji czy wzorców powodował, iż organizatorzy odradzającego się szkolnictwa modelowali je, zarówno w strukturze, jak i w treści, na obraz i podobieństwo przedwojenne. Początkowo także nie wycofano z użytku ani nie zastąpiono nowymi programów nauczania i podręczników obowiązujących w minionych latach.

Drugi okres trwał od stycznia 1940 r. do 22 czerwca 1941 r. W tym czasie Rosjanie wyraźnie ingerowali w struktury organizacyjne szkół, a przede wszystkim w treść nauczania i wychowania. Na mocy dekretu Rady Najwyższej ZSRR oraz dekretu Rady Najwyższej BSRR z dnia 12 listopada 1939 r. województwo białostockie (a w tym również Rajgród) było traktowane jako integralna część BSRR, a wszyscy mieszkający tu ludzie, na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 29 XI 1939 r., zostali obywatelami państwa radzieckiego.⁵ Naturalną konsekwencją powyższych aktów było to, że ustrój i organizacja szkolnictwa na ziemiach białostockich przybrały taką postać jak w pozostałych częściach Związku Radzieckiego.

Przede wszystkim zmianie uległa struktura oświaty. Na miejsce szkół powszechnych I,II,III stopnia powołano do życia czteroklasowe czteroletnie szkoły początkowe z drożnością do niepełnej szkoły średniej siedmioklasowej siedmioletniej oraz dziesięcioletki jako pełnej szkoły średniej.⁶ Niepełną Szkołą Średnią kierował dyrektor, który miał do pomocy dwóch zastępców, jednego do spraw nauczania i wychowania („zabnag”) i drugiego do spraw gospodarczych („zabgop”). Językiem wykładowym, w zależności od środowiska, był polski, białoruski lub rosyjski. We wszystkich szkołach obowiązywał urzędowy radziecki program nauczania. Zarządzeniem władz oświa-

DROGA NA SYBIR

Pamięci mojej matki Stefanii Wiszowatej Śleszyńskiej
(Piszę te wspomnienia na prośbę moich dzieci:
Urszuli Michalskiej i Grzegorza Skórskiego)

Pamiętny dzień 13 kwietnia 1940 r.

Była godzina szósta rano, niedziela, 13 kwietnia 1940 r. Spaliśmy jeszcze: mama (lat 33), ja (8 lat), siostra Hela (6) i brat Wacek (5). W kuchni krzątała się Babcia, która przyjechała do nas po zaarrestowaniu przez Rosjan mego ojca Czesława w pierwszy dzień Wielkanocy - na trzy tygodnie przed 13 kwietnia owego roku.

Babcia weszła do sypialni i powiedziała do mojej mamy: - Wstawaj, bo idą i jadą jacyś żołnierze z karabinami na plecach.

Mama na to: - Proszę im powiedzieć, że jestem chora i nie mogę wstać.

Prowadzący „bojców” sołtys, nie pytając babci o nic, wszedł do naszej sypialni i zakomunikował: - Wstawajcie, bo pojedziecie!

”Bojec” dokończył: - K mużu.

Sołtys mówił dalej: - Jeśli będziecie się upierać, to was zwiążemy i siłą zabierzemy!

Mama płacząc zaczęła ubierać się i nas wybudzać. Żołnierze stali i spoglądali. Czasami któryś z nich odezwał się: - „Bieri wsio, budiet nużnoje”.

Niedługo przybiegł do nas wujek Janek, mieszkający w pobliżu i zaczął nas pakować. Załadowano do worków pościel, bieliznę i trochę ubrań.

Bez śniadania zajęliśmy miejsce na furmance i płacząc, odjechaliśmy. Pamiętam, że padał śnieg, takie duże płatki spadały na nas.

Wozak (żołnierz) co raz to krzychał: - „Chazajka, odiewaj rebionki!” (Gospodyni, ubieraj dzieci!) Mama nie reagowała i tak dojechaliśmy do Łomży (30 km). Podwieziono nas na dworzec kolejowy pod wagony bydłące. Pamiętam mrowie wozów, tłumy ludzi, płacz, krzyk,

nawoływania znajomych i rodzin, pełno „bojców” z karabinami upychających nas do wagonów.

W wagonach po obu stronach były prycze. Część ludzi zajmowała miejsca na dole, część na górze. Okienka były bardzo małe i z zewnątrz zakratowane. Kiedy wagon był napchany ludźmi z dziećmi, „bojcy” zamykali szerokie drzwi na sztaby. Wyjścia już nie było.

Z mojej rodziny w tym transporcie jechała moja ciocia, Aleksandra Górka z pięciorgiem dzieci (najmłodszy Józek miał 2 lata) i stryjenka Zofia Wiszowata z sześciorgiem dzieci.

Wewnątrz wagonu nie było ani pieca, ani ubikacji. Trzęśliśmy się z zimna i byliśmy zrozpaczeni, nie wiedząc co robić z braku toalety. Dzieci załatwiały swoje potrzeby na środku wagonu. Odór był nie do opisania. Dopiero, kiedy pociąg (bardzo długi) ruszył na wschód, ktoś, jakimś cudem (narzędzi nie było), zrobił dziurę w podłodze i wtedy wszyscy korzystali z ubikacji. To było okropne.

Niebawem zbliżyliśmy się do granicy polsko-rosyjskiej. Przetransportowano nas (wśród krzyku żołnierzy „Skarej”) do pociągu towarowego, sowieckiego, z ubitymi z desek ubikacjami. Pojechaliśmy dalej. Po godzinie jazdy pociąg zatrzymał się przy jeziorze. Wypędzono nas z wagonów umyć się. Żołnierze stali i pilnowali nas w obawie, że ktoś może uciec. Obmyci, wsiedliśmy znów do wagonów i pojechaliśmy w nieznane.

Przed Uralem ziemia była szara, kamienista, chyba nic tam nie rosło. Było bardzo zimno. Na jakimś przystanku do naszego transportu przyszło dużo obdartych dzieci sowieckich. Krzychały: - „Daj kusoczek chlebuszka!” Polki dawały (wyrzucały przez okienka) kromki suchego chleba, bo z rozpacy nikt nie miał apetytu. Kiedy to konwojenci zobaczyli, natychmiast zmniejszyli nam porcje żywnościowe, a dzieciarnię przepędzili. Już wtedy wiedzieliśmy, do jakiego „dobrobytu” nas wiozą.

Karmili nas tylko chlebem i jakąś wodą, podawaną raz dziennie do wagonów. Po dwóch tygodniach jazdy dniem i nocą dojechaliśmy do miasta Kokczetaw. I tu pociąg zakończył swój bieg, przejeżdżając około 6 tys. kilometrów.

→

towych wszyscy uczniowie uczęszczający przed 1 IX 1939 r. do szkół polskich cofnięci zostali w dniu 1 stycznia 1940 r. o jedną klasę niżej „Fakt ten, uzasadniono tym, że wiek szkolny rozpoczynał się aktualnie o rok później oraz tym, że obowiązywał trudniejszy zakres materiału naukowego, przewidzianego programem nauczania w poszczególnych klasach i przedmiotach”⁷

W ciągu kilku tygodni szkoły zostały zaopatrzone w najbardziej potrzebne pomoce naukowe, nowo opracowane podręczniki, podstawową literaturę szkolną, szczególnie w języku białoruskim i rosyjskim. Każda placówka miała otrzymywać czasopisma młodzieżowe.

Wznowieniu pracy szkół towarzyszyło wiele trudności i przeszkód. Niektóre budynki, wznoszone z tak wielkim trudem i dużą ofiarnością społeczeństwa w okresie międzywojennym, uległy całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. Okazało się również, że znaczna liczba mężczyzn pracujących dotychczas w zawodzie nauczyciela, to oficerowie lub podoficerowie, którzy po ogłoszeniu mobilizacji zasilili regularne oddziały Wojska Polskiego. Część z nich zginęła w kampanii wrześniowej, a znaczny odsetek znalazł się w obozach jenieckich. Zawierucha wojenna sprawiła, iż wiele nauczycielek, powodowanych uciążliwościami wojny, opuściły macierzyste szkoły, szukając schronienia w innych miejscowościach.⁸

Władze radzieckie, chcąc obsadzić wszystkie szkoły, zatrudniały osoby bez przygotowania pedagogicznego ze Związku Radzieckiego, legitymujące się często niskimi kwalifikacjami. Zatrudnienie Rosjan na stanowiskach nauczycieli polskich dzieci podyktowane było również pobudkami ideowo-politycznymi. Pomimo iż w pierwszych miesiącach szkolnictwo pod administracją radziecką generalnie funkcjonowało w strukturach przedwojennych (z wyeliminowaniem historii Polski, geografii i religii), to jednak elementy wychowawcze nie były i nie mogły być tożsame.⁹

c.d.n.

fragment pracy magisterskiej ELŻBIETY POBORSKIEJ

Przypisy :

1. M. Gnatowski, Z dziejów powiatu w latach II wojny światowej, W: Studia i materiały..., op. cit., s. 105-117
2. F. Januszek, Jawne i tajne szkoły polskie w województwie białostockim w latach II wojny światowej, Białystok 1975, s. 57.
3. Tamże, s. 58.
4. W. Wincenciak, Oświata i szkolnictwo północno-wschodniego Mazowsza w latach wojny i okupacji (1939-1945), Łomża 1993r., s. 50.
5. F. Januszek, op. cit., s. 67.
6. Tamże, s. 68.
7. Tamże, s. 69.
8. W. Wincenciak, op. cit., s. 49.
9. Tamże, s. 53.

SPRZEDAM MIESZKANIE

**Sprzedam mieszkanie w bloku
w Rajgrodzie, ul. Zabielskiego 4,
po remoncie.**

Cena: 50 tys. zł.

Kontakt: tel.: 272 16 34

Kiedy to piszę, jest 13 kwietnia 2000 roku. W telewizji nadają audycję o zbrodni katyńskiej. I słusznie, ale o Sybirakach ani słowa. A przecież dziś mija 60. rocznica wywózki Polaków na Syberię. Wielu z nas nie powróciło do Ojczyzny. Mój ojciec, Czesław, zginął w łagrach w okolicach Archangielska, na Dalekiej Północy. Moja ciocia Górka zmarła na tyfus, stryjenka Wiszowata z najstarszą córką Irką też złożyły tam swoje głowy. I wielu innych znajomych.

Kołchozy kazachskie na Dalekiej Syberii

W Kokczetawie staliśmy niedługo. Pod zaryglowane wagony zaczęły podjeżdżać ciężarowe samochody. Po dwa do każdego wagonu. Nasz samochód ruszył do kazachskiego kołchozu Kospaj.

Kołchoz był nieduży. Zabudowania składały się z jakichś pomieszczeń gospodarczych i „ziemlanek”, zamieszkałych przez Kazachów i Kirgizów. Na dachach tych domów rosły bardzo wysokie różnego rodzaju chwasty. Do wnętrza wchodziło się obniżonym wejściem. Wewnątrz była „pieczka”, zbudowana z gliny, w której wypiekało się bliny i gotowało „kartoszku” w „czuhunach” (żeliwne gary bez uchwyty).

Latem stołówka i kuchnia były na zewnątrz, na stepie. Rolę kuchni spełniał drefjus z rozpalonym pod nim paleniskiem. Paliło się „kiziakami” (wyschnięte łajno krowie) zbieranymi na stepie.

Dookoła rozciągały się ogromne połacie stepu z niewielkimi wzniesieniami. Ziemia, to urodzajny czarnoziem stepowy, którego nikomu

nie wolno było uprawiać. Kołchozy miały wydzielone obszary zasiane pszenicą. Jeśli lato było deszczowe, zboża obrodziły, to kołchoźnicy mieli chleb. Kiedy natomiast była susza - wszyscy głodowali.

Nie chcieliśmy zejść z samochodu. Płacząc mówiliśmy, że nie możemy mieszkać w ziemlankach, wobec tego zawieziono nas pod szkołę, jedyny budynek drewniany. Spędzono tubylców i rozkazano, aby rozebrali nas po dwóch dniach do swych ziemlanek. Trafiliśmy do jakiegoś Kazacha z żoną i dziećmi. Tam nas ugoszczono. Siedzieliśmy na skórach przy stoliku wysokim na trzydzieści centymetrów. Kazach brał „lepioszkę” (placek pszeniczny), palcem smarował ją masłem i podawał nam ją, mówiąc: - „Kuszaj, charoszaja”. Do popicia podawał „czaj” w miseczkach drewnianych malowanych w kwiaty.

Spaliśmy razem z gospodarzami na podłodze, bo chata składała się z jednego pomieszczenia z małym okienkiem. Zimą w tej lepiance, zbudowanej w ziemi i często zasypanej śniegiem, było ciepło. Ze względu na kontynentalny klimat w południowym Kazachstanie, latem temperatura często przekraczała plus czterdzieści stopni, a zimą spadała do minus czterdziestu stopni. Do tego zimą dochodziły „burany” (zawieje śnieżne) trwające niekiedy po trzy dni. Wtedy nikt nie odważył się wychodzić z domu. Zdarzały się wypadki zasypiania i zamrożenia ludzi na śmierć. Kiedyś naszą chatę zasypało i nie mogliśmy wyjść z domu. Było ciemno i mama mówiła: - Leżcie,



Moje podróże małe i duże

KANADA

Kiedy wróciłem z Syberii, jeden z moich przyjaciół zapytał mnie o to, czy nie wybrałbym się do Kanady zapolować na niedźwiedzie? Okazało się, że jego znajomy zostawił w Polsce psa, który się rozchorował i nie mógł lecieć samolotem. Porozmawiałem sobie przez telefon i okazało się, że Janusz Czulewicz jest bardzo sympatycznym i rzeczowym człowiekiem. Pochodził z małej wioski w Puszczy Augustowskiej, zwanej Hruskie. Okazało się, że mamy wspólnych znajomych. Nie zastanawiałem się długo. Wizę kanadyjską otrzymałem bez trudu. Urzędnik ambasady, oglądając mój paszport, zapytał:

- Po co był Pan w Namibii?
- Na polowaniu - odparłem.
- A po co chce pan lecieć do Kanady?
- Na polowanie.

Na tym skończyła się nasza rozmowa. W Calgary okazało się, że moje bagaże załadowano do samolotu lecącego do Afryki. Na szczęście pies był w tym samym samolocie. Razem ze mną zebrało się kilka osób, którzy też nie mogli odnaleźć swoich maneli. Co prawda po kilku dniach walizy dostarczono do domu, ale w tym czasie nie miałem nic na zmianę, a o „dobranium” czegoś z garderoby gospodarza nie mogło być mowy, bo dzieliło nas z siedemdziesiąt kilogramów. Poznałem tam grupę sympatycznych polonusów. Każdy w grupie miał swój stopień wojskowy, bo mój gospodarz był swego czasu dowódcą „Czerwonych Beretów” w stopniu pułkownika. Ja otrzymałem stopień chorążego. Najbardziej rozrywkowy był Miecz, czyli Mieczysław. Uchodził za największego pudlarza w Kanadzie. Podobno strzelał 32 razy do stojącego jelenia i nie trafił. Pytany o to, jak to się stało, odparł, że zawsze zamyka oczy przed strzałem, bo boi się huk. Na pewno był też największym kawalarzem i zawsze, nawet w dniach, kiedy wszystko nie było jak trzeba, potrafił rozbawić towarzystwo. Pamiętam, jak opowiadał o polowaniu na niedźwiedzie. Wraz z żoną, córką i zięciem nocowali w przyczepie campingowej na terenie Kolumbii Brytyjskiej. Do późnych godzin wieczornych spożywali z zięciem znaczne ilości

piwa i kiedy wzeszło słońce - sen nadal trzymał go w łóżku. Żonę zaniepokoiły jednak hałasy wokół przyczepy campingowej. Ktoś lub coś buszowało w pozostawionych na zewnątrz garach. Zmotywowany przez żonę Miecz wyłazł z wyrka i ledwie widząc na oczy, wytoczył się z przyczepy. Na szczęście wziął ze sobą strzelbę, bo kiedy przejrzał, zobaczył stojącego naprzeciwko bardziej starannie niż zazwyczaj. Nie było to zbyt trudne, gdyż odległość nie była dużo większa niż długość lufy. Problem zaczął się, kiedy trzeba było zdjąć skórę. Miecz był wyśmienitym geodetą, ale początkującym myśliwym. By nie męczyć się niepotrzebnie z obdzieraniem łap, postanowił je obciąć. Z braku siekiery wykorzystał piłę motorową. Zięć widząc, co się dzieje, zasłabł, a Miecz do dziś twierdzi, że ta terapia szokowa zabezpieczyła jego córkę przed ewentualnymi rękoczynami ze strony zięcia.

Prócz Micza był jeszcze „Pierwszy” i „Jureczek” - ojciec dwóch sympatycznych młodzieńców o imionach Mieszko i Bolko, małżonek przystojnej czarnoskórej kanadyjki. Pojechaliśmy w odludne okolice, gdzieś pod granicę z Alaską. Do najbliższej stacji benzynowej było ze sto kilometrów, kompletna głusza. W głąb lasu można dojechać drogami, które wyrabiali poszukiwacze ropy naftowej. Znaleźliśmy budę zbitą z desek, trochę sfatygowaną, ale po sprzątnięciu i niezbędnych naprawach nadawała się do zamieszkania i nie trzeba było rozbijać namiotów. Nocą było zimno, tak, że woda zamieniła się w lód, ale



Janusz Czulewicz i gausy

śpijcie, bo jeszcze jest noc. Wreszcie sama wstała i próbowała otworzyć drzwi. Bezskutecznie. Zaczęła więc po trochu wybierać śnieg przy wejściu. Ze stopionego śniegu i kaszy ugotowała nam krupnik. Zjedliśmy „pochłopkę” (chuda zupa) i dalej siedzieliśmy w chacie. Dopiero ktoś z innej lepianki przyszedł i nas odkopał. Patrzymy, a tu olbrzymie góry śniegu w całym kołchozie. Dla nas dzieci była to frajda. Zjeżdżaliśmy na nogach i pupach (po „buranie” następowała mroźna i słoneczna pogoda).

Głównym naszym pożywieniem była kasza, lebioda (chwast), czasami kawałek lepioszka i trochę mleka kupowanego u „Kazaczychy”. Płaciliśmy bielizną osobistą i pościelową.

Mama bardzo rozpaczła, nie mogła spać, wczesnym rankiem chodziła nad rzekę, która tam płynęła i często mówiła do siebie: - Wskoczę i skończę ze sobą, - ale nie zrobiła tego z obawy o los dzieci. Nie mogąc spać, wcześniej chodziła do „Kazaczychy” po mleko. Ta, obudzona, przystępowała do codziennych czynności higienicznych. Ściągała rubaszku (koszula) i przeciągała zębami po szwach, gdzie gromadziły się wszy, wysysała krew, a skórki wypluwała. Na pytanie: - „Za czym eto diełajesz?” odpowiadała: - „Eto moja krew”. Nie wiedząc o tym, szczepiła się w ten sposób przeciwko tyfusowi plamistemu. Kazachowie nigdy nie chorowali na tą straszną chorobę, którą prze- nosiła wesz odzieżowa.

Pierwszą chorobą, jaką przeszliśmy, był świeżb. Największe nasy miała moja siostra Hela. Mama i inne Polki uprosiły „predsiadatiela”

o „podwod” (wóz na drewnianych kołach) zaprzężony w dwa woły i pojechały do Kokczetawu do doktora. Doktor, polski Żyd z pochodzenia, zbałał przywiezione „przypadki”, serdecznie porozmawiał z kobietami i dał niebieski kamień, z którego według przepisu należało zrobić maść do smarowania ciała. Odzież kazał wyrzucić na step i wypalać na słońcu. Leczenie było skuteczne i odzyskaliśmy zdrowie.

Po trzech miesiącach w Konspaju odnalazła nas siostra mamy i zabrała do siebie do oddalonego o ok. 30-40 km kołchozu Lenzoł. Drogę odbyliśmy pieszo. Wynajętym wozem jechały tylko nasze tobołki. Idąc stepową drogą napotykalimy wygrzewające się w słońcu, leżące w poprzek drogi, żmije. To było straszne.

Jesteśmy w Lenzole i widzimy: Kazach ciągnie pierzynę, na której siedzi pięć krzyczących dzieci cioci. Uregulowawszy czynsz za ziemiankę, ciocia odzyskała pierzynę.

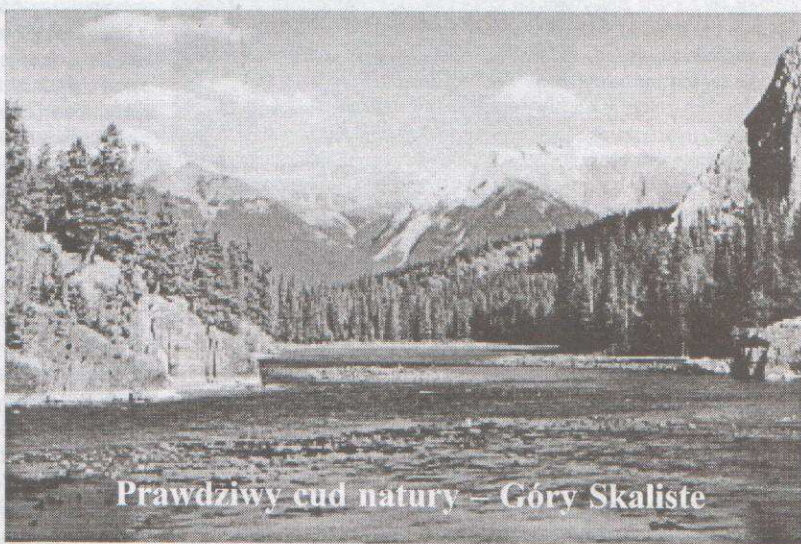
W tym nowym kołchozie byliśmy do końca sierpnia 1940 r. Dotychczas nie pracowaliśmy, bo pracy nie było.

- Życie, jak chcecie, nic nas nie obchodzić - mówili miejscowi. Rozeszła się wiadomość, że osoby samotne i z 1-2 dziećmi mogą przynieść się do kołchozu rosyjskiego, oddalonego o ok. 30-40 km, do pracy. Nas to nie dotyczyło (3 i 5 dzieci). Mimo to mama i ciocia postanowiły jechać na własną rękę, aby uciec od tych „skośnoookich”.

c.d.n.

JADWIGA SKÓRSKA

śpiwory były ciepłe. Każdego dnia widywaliśmy sporo ciekawej zwierzyny, czy to bizona, czy jelenie mulaki, albo biało-ogonowe, nie mówiąc o kojotach. Niedźwiedzie jednak mimo naszych zakłęb nie wychyliły nosa z bezpiecznych ostępów. Wszyscy strzelali grausy – piękne kuraki wielkości naszej kury cietrzewia, tylko ja nie miałem szczęścia. Postanowiliśmy zmienić rejon polowania i pojechać nad Dymną Rzekę. Po drodze udało mi się strzelić pierwszego grausa. W pośpiechu załadowałem strzelbę breneką, a nie śrutem. Celność mego strzału wzbudziła uznanie kolegów i to, co zostało z ptaka nadawało się do spożycia. Nad Rzeką Dymną los się szczęśliwie odwrócił i w piękny mroźny poranek udało mi się podejść w ciągu kwadransa, dwa czarne baribale i celnymi strzałami, mimo, że adrenalina powodowała drżenie rąk, trafić je w dobrym stylu. Byłem naprawdę zadowolony. Jeszcze kilka dni polowaliśmy ze zmiennym szczęściem, ale załamała się pogoda, drogi rozmiękły i trzeba było wracać do Calgary. Ponieważ



Prawdziwy cud natury – Góry Skaliste

miałem jeszcze z tydzień do powrotu, postanowiliśmy zapolować nad rzeką Czerwonego Jelenia w prawdziwie preriowym krajobrazie, porzecinanym setkami głębokich jarów o prawie pionowych ścianach. Widzieliśmy dziesiątki jeleni. W niedzielę, po mszy w polskim kościele, pojechaliśmy w Góry Skaliste do Banf. Jest to miejsce, gdzie gospodarzami są zwierzęta. Mimo, że Park Narodowy odwiedzają tłumy gości, wielkie jelenie wapiti spokojnie pasą się na trawnikach, a stada górskich baranów włączają się po parkingach. Obejrzeliśmy muzea wypchanych zwierząt i sklepy z pamiątkami, pełne wyrobów indiańskich. Była to okazja do zakupu pamiątek i prezentów, mimo, że ceny były raczej na kieszenie amerykańskich obywateli niż moją. Był to bardzo udany wyjazd.

Następnego dnia Janusz musiał stawić się w szpitalu, gdzie miał przejść operację wymiany aorty. Przesunął wcześniej uzgodniony termin, bo umówił się ze mną na polowanie. Nie zdawałem sobie sprawy z faktu, że gdyby pękł mu tętniak w głuszy kanadyjskiej, nie udałooby się go uratować. Coraz mniej na świecie ludzi, którzy z narażeniem życia dotrzymują słowa. Do takich właśnie ludzi należy mój przyjaciel Janusz.

Szpital zrobił na mnie wrażenie nie tylko organizacją, ale również doskonałym wyposażeniem. Nim odleciałem do kraju, mogłem jesz-

cze pożegnać się z Januszem, który, obolaly trzymał się dzielnie. Wśród licznych pamiątek wiozłem do kraju siekiereę do dwóch ostrzach, jakie widuje się na filmach o traperach. Jej długi trzonek wystawał z bagażu, ale nie zainteresował celników. Był to prezent od Jana „Pierwszego”. Ja dla niego przywiozłem kosę, której nabycie w Kanadzie graniczy z cudem. W każdym nawet wiejskim sklepie można kupić z piętnaście modeli kosiarek do trawy, ale kosy ani jednej.

Dwa lata później Janusz przyjechał do mnie do Tamy i mogliśmy cieszyć się znów swoją obecnością i tym razem wspólnie zapolować w rajgrodzkich ostępach. Myślę, że jeszcze zapolujemy wspólnie w Kanadzie.

Postscriptum.

Przyszedł czas, kiedy muszę pożegnać się z moimi czytelnikami. Na pewno kiedyś wrócę do tego cyklu opowieści. Trzeba tylko znów ruszyć w daleki świat. Dziękuję tym wszystkim, którzy czytali i podtrzymywali mnie na duchu. Nie rozstajemy się jednak. Myślę, że będę miał dość zapala, aby rozpocząć następny rozdział zatytułowany „Opowieści o drzewach”.

Marian Stanisław Podlecki
Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród

Dla Europy nastał czas pojednania CMENTARZ ORŁAŁ LWOWSKICH

Pod koniec I wojny światowej, jesienią 1918 r., kiedy rozpadły się monarchie trzech cesarzy (Rosji, Niemiec i Austro-Węgier), narody je tworzące poczuły wiew wolności. Po 123 latach niewoli powstawała niepodległa Polska; po kilkuset latach również Ukraina zyskała szansę na własną państwowość. Przez wieki wspólnej historii narody wzajemnie przenikały się, często zamieszkując wspólnie na tym samym terytorium. Ową jesienią wolności narodów, dla Polaków nie podlegało dyskusji, że miasta wschodniogalicyskie (na czele z Lwowem) powinny należeć do Rzeczypospolitej. Dla Ukraińców były to prastare, rdzenne ziemie należące wyłącznie do nich. Jak powiedział Prezydent RP – Aleksander Kwaśniewski podczas ponownego otwarcia Cmentarza Orłał Lwowskich w piątek, 24 czerwca 2005 r.: - Zderzyły się ze sobą wtedy dwa pragnienia, dwa patriotyzmy, dwie narodowe dumy.

W dobie wojny światowej trudno więc było o inne rozstrzygnięcie, jak konfrontacja militarna polsko-ukraińska. Polscy patrioci chwycili za broń, by miasto ślubów Jana Kazimierza należało do powstającej Rzeczypospolitej. Wśród obrońców tego miasta nie zabrakło harcerzy i młodych gimnazjalistów. Poległo ok. 3000, wśród których ponad połowa nie miała ukończonych 17 lat. Najmłodszy z „orłał”, jak nazwano młodych polskich obrońców Lwowa, Antos Petrykiewicz, miał zaledwie 13 lat. Pochowano ich na specjalnym kwartale prastarej nekropolii na lwowskim Łyczakowie. W 1925 r. jednego z „orłał” uroczystie przemieszczono do Warszawy i pochowano w części kolumnady pałacu saskiego, gdzie do dziś mamy ów symboliczny Grób Nieznanego Żołnierza. Przed wybuchem II wojny światowej nie zdołano zrealizować do końca panteonu chwały oręża polskiego, jakim miał być cmentarz lwowskich orłał. Po wojnie, kiedy Lwów wszedł wraz z całą wschodnią Galicją do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, stając się częścią komunistycznego imperium Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, polska nekropolia popadła w całkowitą ruinę. Powstał tu zakład kamieniarski, między zarośniętymi krzewami i drzewami rzędami mogił pasły się krowy, waleśały się psy, a na części grobów pobudowano szosę, którą przejeżdżały ciężarówki. Komuniści chcieli wymazać z lwowskiego krajobrazu

ów przedmiot polskiej dumy narodowej. Dopiero w 1989 r. pracownicy polskiego „Energopolu” podjęli wysiłek ratowania cmentarza orłał. Po powstaniu niepodległej Ukrainy (Polska jako pierwsza na świecie uznała niepodległość tego państwa) zaczęło długotrwałe prace renowacyjne oraz nie kończące się pertraktacje o napis na płycie głównej pomnika. Nacjonalizm ukraiński, nadal żywy i posiadający duże wpływy w polityce tego kraju, był przeszkodą, którą udało się pokonać dopiero po ubiegłorocznej pomarańczowej rewolucji. Polski wkład w zwycięstwo owej rewolucji był nie pośledni, co również miało wpływ na konsekwentną postawę prezydenta Wiktora Juszczenki, zaangażowanego do ostatnich dni w terminowym otwarciu cmentarza orłał. Podczas uroczystego otwarcia W. Juszczenko powiedział, że dla Europy nastał czas pokoju i pojednania. Zaakcentował, że bez wolnej Polski nie ma wolnej Ukrainy i „bez wolnej Ukrainy nie ma wolnej Polski”.

Podczas uroczystej Mszy św., z udziałem obu prezydentów i polityków z Polski i Ukrainy, a także tysięcy Polaków – lwowian – w okolicznościowej homilii Biskup Polowy Wojska Polskiego - ... Ploski powiedział m. in.: - Nie wolno nam zbliżać się do prawdy Bożej, jaką jest człowiek, każdy człowiek, bez Chrystusa i Jego miłości miłosiernej. Od ponad tysiąca lat nasze narody, Polacy i Ukraińcy, przez chrzest Mieszka i Włodzimierza, mają udział w owej wiedzy o człowieku i bożym pojmowaniu prawdy o człowieku.

Przypomniał też słowa Jana Pawła II: „Bóg przemawia do człowieka w historii ludzkości. Raz po raz ukazuje swoją obecność w losach świata, rozpoczynając dialog z ludźmi stworzonymi na swój obraz, aby z każdym tworzyć komuniję życia i miłości. Historia staje się w ten sposób drogą wzajemnego poznania między Stwórcą a istotą ludzką; dialogiem, którego ostatecznym celem jest wprowadzenie nas z niewoli grzechu do wolności i miłości. Przeżywana w ten sposób historia staje się drogą do wolności. Bez względu na wyznanie historii nie wolno postrzegać tak, jakby Boga nie było.”

Na zakończenie homilii zaapelował o wzajemne wybaczenie i pojednanie się narodów: polskiego i ukraińskiego. Nawiązując do czterdziestolecia listu Episkopatu Polski do biskupów niemieckich „Wybaczymy i prosimy o wybaczenie”, poinformował uczestników uroczystości, że przed kilku dniami podobnie uczynili biskupi polscy i biskupi ukraińscy obrządku rzymsko-katolickiego i grekokatolickiego. Czy do pojednania dołączy ukraińska cerkiew prawosławna, zarówno patriarchy kijowskiego i patriarchatu moskiewskiego?

J.S.

ALKOHOL I NARKOTYKI – CZY WOLNOŚĆ OD UZALEŻNIEŃ

TWOJA PRZYSZŁOŚĆ – TO TWÓJ WYBÓR

W dniu 25 maja 2005 r. członkowie Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych dokonali ilustracji szkół w gminie Rajgród pod kątem realizacji konkursu ogłoszonego przez Komisję pt. „Alkohol i narkotyki – czy wolność od uzależnień. Twoja przyszłość – to twój wybór.” Konkurs był realizowany przez wszystkie szkoły, których organem prowadzącym jest gmina. Komisja na zebraniu w dniu 2 czerwca, po dogłębnym przeanalizowaniu materiałów dostarczonych przez szkoły, postanowiła przyznać nagrody pieniężne:

- I miejsce – Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Rajgrodzie – 3000 zł;
- II miejsce – Gimnazjum w Rajgrodzie – 2500 zł;
- III miejsce – Szkoła Podstawowa w Rydzewie – 2000 zł;
- IV miejsce – Szkoła Podstawowa w Woźnejwsi i Szkoła Podstawowa w Beldzie – po 1500 zł.

Wszystkie szkoły przedstawiły bogatą dokumentację z realizacji konkursu. Zwycięscy rozpoczęli ją wierszem:

OPOWIEŚĆ O PICIU

Woda jest podstawą życia

I nie można żyć bez picia,

Człowiek też jak pewnie wie,

Musi pić by żyć na świecie.

Często jednak pije człowiek

Coś co wpływa źle na zdrowie,

Lecz wciąż jawi się na stole;

To coś zwie się alkoholem.

Czas więc chyba, aby wyznać,

Że alkohol to trucizna,

Która może swym działaniem

Zmienić ludzkie zachowanie.

Tu dodajmy dla porządku:

Nie ma reguł bez wyjątków

I alkohol w wielu lekach

Dobrze wpływa na człowieka.

Stąd się pewnie każdy zgodzi,

Że to brak umiaru szkodzi.

A kto ceni zdrowe życie

Lepiej niech uważa z piciem.

Oto jest opowieść cała

O tym jak alkohol działa

I co robi w naszym ciele,

Zwłaszcza gdy go jest za wiele.

Nauczyciele-wychowawcy przeprowadzili pogadanki w swych klasach o szkodliwości alkoholu i narkotyków. Nauczyciele techniki i plastyki zorganizowali konkursy plastyczne, a prace uczniów wyeksponowano na korytarzu szkolnym. Ponadto zorganizowano mityng lekkoatletyczny, turniej trzeźwości, rozgrywki w piłkę nożną chłopców i koszykówkę dziewcząt. W dniu 25 kwietnia odbyła się pedagogizacja rodziców, którą na ogólnoszkolnym zebraniu przeprowadził dyrektor – mgr Arkadiusz Klimaszewski. W klasach IV-VI przeprowadzono ankietę mającą dać rozpoznanie w zakresie uzależnień. Pogadanka antyalkoholowa miała miejsce również przed trzecimajowym turniejem piłki nożnej. Przez cały czas trwania konkursu szkoła miała odpowiedni wystrój. Konkurs zakończono 24 maja „Sądem nad alkoholem” – scenką, którą przygotowała mgr Anna Sobocińska.

Inf.wł.

VI
VII
VIII
IX
X

Z ŻYCIA PARAFII

W dniu 28 maja 2005 r. do rajgrodzkiego sanktuarium przybyli strażacy z diecezji elckiej. Po modlitwie różańcowej i przywitaniu przez kustosa



Procesja

sanktuarium – ks. Hieronima Mojżuka, poszczególne delegacje wpisaniu się do księgi pamiątkowej, wszyscy przemaszzerowali przy dźwiękach orkiestry dętej z Domu Kultury na Górę Zamkową. Strażaków powitał Burmistrz Rajgrodu – Zygmunt Działek – prezes rajgrodzkiej OSP. Po okolicznościowej Mszy św. Odprawionej na ołtarzu polowym odbył się poczęstunek z kuchni polowej.

W dniu 13 czerwca 2005 r. odbyło się zebranie parafialnego oddziału Akcji Katolickiej. Omówiono i rozdysonowano zadania na diecezjalne spotkanie księży w Rajgrodzie oraz ustalono, że w pierwszą niedzielę lipca odbędzie się aukcja na cele charytatywne, połączona z odpowiednią imprezą kulturalną na estradzie Góry Zamkowej.

W dniu 16 czerwca 2005 r. odbyło się modlitewne spotkanie księży diecezji elckiej w rajgrodzkim sanktuarium. Na spotkanie przybyło ok. 200 kapłanów. Uroczystej koncelebrazie przewodniczył ks. bp Jerzy Mazur – Biskup Elcki, a okolicznościową homilię wygłosił biskup nominat – ks. Romuald Kamiński. Msza św. Poprzedzona została modlitwą różańcową oraz konferencją ascetyczną

wyłoszoną przez ks. pralata Stanisława Tabakę. Podkreślił on znaczenie Eucharystii w życiu kapłana. Przedstawiono dokumenty kurialne, głównie dekrety biskupie przenoszące wikariuszy na nowe parafie. Doroczny dzień modlitwy o uświęcenie kapłanów zakończył się agapą w ogrodach parafialnych.

W dniu 23 czerwca 2005 r. delegacja parafii pw. Narodzenia NMP w Rajgrodzie uczestniczyła w przyjęciu sakry biskupiej przez ks. pralata Romualda Kamińskiego. Uroczystościom w katedrze elckiej przewodniczył i głównym konsekratorem był ks. abp Józef Kowalczyk – nuncjusz apostolski w Polsce. Nowy biskup pomocniczy elcki urodził się 7 lutego 1955 r. w Janówce k. Augustowa. Wyświęcony 7 czerwca 1981 r., magister teologii. Był referentem w sekretariacie Prymasa Polski i kapłanem kardynała Józefa Glempa, a od 1992 r. kanclerzem Kurii Warszawsko-Praskiej.

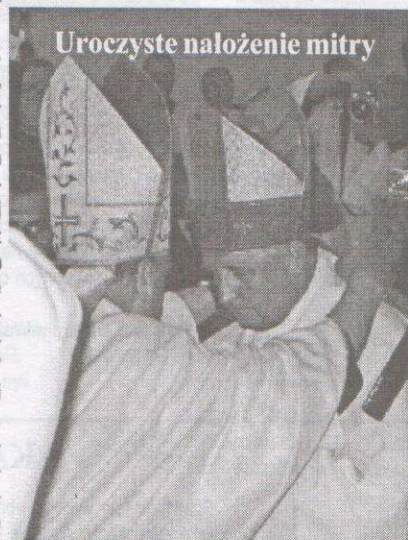
W dniu 26 czerwca, podczas niedzielnej sumy, odbyła się ceremonia pożegnania ks. Tadeusza Białousa, który dekretem Biskupa Elckiego przeniesiony został do jednej z elckich parafii. Ksiądz Tadeusz był wikariuszem w Rajgrodzie 4 lata. Reaktywował i rozwinął harcerstwo, aktywnie współpracował z „RE” i TMR (współautor książki „Ks. Józef Radwański. Trudności człowieka hartują”, organizator sympozjum historycznego „Okupacja sowiecka na terenie powiatu augustowskiego i grajewskiego”). W pożegnaniu uczestniczyli więc harcerze, przedstawiciele hufca z Grajewa, Akcja Katolicka, Rada Parafialna, Dom Kultury, Towarzystwo Miłośników Rajgrodu oraz inni. W ciepłych słowach swego dotychczasowego współpracownika pożegnał ks. pralata H. Mojżuk – rajgrodzki proboszcz i dziekan.

Z dniem 1 lipca 2005 r. pracę w rajgrodzkiej parafii, jako wikariusz, rozpoczął ks. Krzysztof Karłowicz – neoprezbiter pochodzący z parafii Sejny.

W dniu 3 lipca 2005 r. na estradzie znajdującej się na zboczu Góry Zamkowej odbyła się impreza kulturalna przygotowana przez parafialny oddział Akcji Katolickiej i Dom Kultury w Rajgrodzie. Podczas występów solistów i zespołu wokalo-instrumentalnego z Domu Kultury odbyła się aukcja prac plastycznych oraz innych przedmiotów. Nie zabrakło też sękacza, który osiągnął cenę 200 zł. Panie z Akcji Katolickiej przygotowały ciasta, które sprzedawane były po symbolicznej złotówce, podobnie porcje kielbasy, którą można było upiec nad płonącym ogniskiem. Można też było kupować losy, które gwarantowały wygranie atrakcyjnych przedmiotów-fantów. Dochód z aukcji, loterii oraz ze sprzedaży produktów żywnościowych wyniósł 2027 zł i w całości został przekazany na cele

charytatywne w parafii. Aukcja prac plastycznych, w większości obrazów wyszywanych autorstwa p. Ireny Kossakowskiej, przeszła najśmielsze oczekiwania. Sprawną ich licytację przeprowadzili: Wiesława Zimińska i Andrzej Chyliński. Dopisała też publiczność, na imprezę przybyło bardzo dużo ludzi, również spoza Rajgrodu. Nie zabrakło też dozy humoru, przede wszystkim podczas konkursu recytatorskiego, który wygrał Krzysztof Bernard. Bardzo interesującą interpretację zaprezentowały również rajgrodzianki: Małgorzata Kuczyńska i Agata Karol.

Na zakończenie, kiedy rozpalone słońce pochyliło się ku spokojnej tafli jeziora, rozpoczął się koncert zespołu cygańskiego. Znałe i mniej znane, ale również poruszające widowie, cygańskie przeboje zaprezentowała Elena. Solistce towarzyszyły dwie tancerki w strojach cygańskich: Karmen i Rosita. Był to dobrze i pożytecznie spędzony czas oraz sensownie wydane pieniądze.



Uroczyste nałożenie mitry



Wyznanie wiary nowych Proboszczów



Ministranci żegnają Ks. Tadeusza

PARAFIA NIEUSTAJĄCEJ BUDOWY



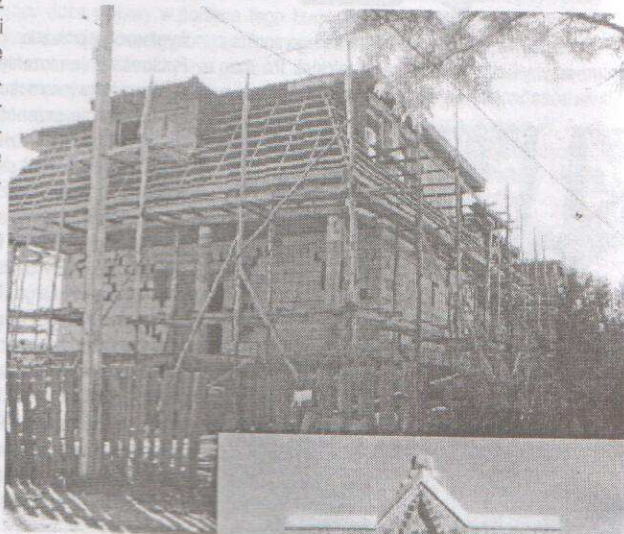
Po dziesięcioleciach zastoju inwestycyjnego w parafii pw. Narodzenia NMP w Rajgrodzie przeżywamy okres nieustających inwestycji remontowo-budowlanych. Od zakończenia II wojny światowej do połowy lat 80. XX wieku narosły zaniedbania, które należało sukcesywnie usuwać. Odbudowa wież i prawie kapitalny remont rajgrodzkiej świątyni pozwolił kolejnym proboszczom na pozytywne myślenie w zakresie inwestycji budowlanych. Talent organizacyjny ostatnich dwóch proboszczów, poparty zaangażowaniem i ofiarnością parafian musiał przynieść dobre owoce. Otoczenie rajgrodzkiego sanktuarium staje się jednym z najpiękniejszych zakątków naszego miasteczka. Od kilku lat pomiędzy rzeką Jęgrznią a cmentarzem grzebalnym powstaje Droga Krzyżowa. Są już wykonane płaskorzeźby kolejnych stacji, które sukcesywnie wkomponowane zosta-

ną w kamienne kaplice. Powstaje wzgórze symbolizujące Kalwarię, gdzie umieszczone zostaną trzy ostatnie stacje Męki Pańskiej.

Po śmierci ukochanego Ojca Świętego – Jana Pawła II z inicjatywy nadleśniczego Mariana Podleckiego wykonano nowy krzyż stojący na trójkątnym plaću przed domem parafialnym. Siłami Nadleśnictwa Rajgród wykonano kamienne ogrodzenie i cokół pod dębowy krzyż, na którym przybito poprzedni stary krzyż. Umieszczono na nim datę i godzinę śmierci Jana Pawła II.

Za wspomnianym powyżej krzyżem od roku trwa jedna z największych inwestycji budowlanych rajgrodzkiej parafii. Inwestycja bardzo potrzebna i o takich rozmiarach, że parafia zmuszona została na jej realizację zaciągnąć kredyt bankowy w wysokości 150 tys. Zł. Jak zapewnia ks. prałat Hieronim Mojżuk – rajgrodzki proboszcz i dziekan, parafia sukcesywnie spłaca kwartalne raty. Dzięki hojności parafian, niejednokrotnie osób pochodzących z parafii, zamieszkałych poza nią, nawet za granicą, budowa jest kontynuowana. Budynek pokryto blachą, wstawiono okna, położono instalację elektryczną. Ksiądz proboszcz apeluje do parafian umiejących tynkować i wykonywać inne prace wykończeniowe o społeczny wkład we wspólne dzieło. Budynek parafialny zawierać będzie dwa służbowe mieszkania oraz parafialny dom kultury (znajduje się w nim duża sala widowiskowa oraz niezbędne zaplecze dla działalności np. harcerzy, stowarzyszeń katolickich, kół zainteresowań. Najprawdopodobniej oficjalna nazwa brzmieć będzie: Katolicki Dom Kultury im. Jana Pawła II w Rajgrodzie. Wyłącznie od zgromadzonych ofiar oraz wniesionego wkładu społecznej pracy zależy termin jego oddania do użytku.

Do parafialnych inwestycji zaliczyć należy również budowę kaplicy w Woźnejwsi przed 16 laty, remont kaplicy w Pieńczykowie oraz rozpoczętą budowę kaplicy w Łąbątniku.



J.S.

KAPLICZKA NA GRĄDZIKU

Przed stu laty wydano obrazek z czarno-białą reprodukcją obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Na odwrocie obrazka zamieszczono krótką historię parafii oraz samego obrazu. Jest to jedyne źródło pisane, jakie udało mi się odnaleźć przez wiele lat poszukiwań w archiwach kościelnych, które podaje wzmiankę o kapliczce na małej wysepce, do której prowadziła grobelka. Owa wysepka, znajdująca się wówczas w pobliżu kościoła (obecnie na miejscu kolejnych po sobie drewnianych kościołów stoi szkoła) nazywana jest przez miejscowych Grądzik. W kapliczce miał znajdować się pierwotnie obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej, co zgodne było z Jej życzeniem przekazanym nieznanemu rybakowi. Już przed stu laty podano, że dawno temu, kiedy na skutek pobudowania licznych młynów na Jęgrzni woda w jeziorze podniosła się, wierni chroniąc obraz przed zalaniem przenieśli go do pobliskiego kościoła.

Faktycznie, prawie cały czas owa wysepka i prowadząca do niej grobelka są zalane wodą. Trzeba wyjątkowo niskiego stanu wody, by na Grądziku pokazał się ląd. Mimo to, przed dwoma laty p. Ireneusz Jaworowski po-

stanowił odbudować kapliczkę na wysepce. Wierząc otwory pod dębowe pale natrafił na dość twardy grunt oraz na bardzo stary pal. Kapliczka znów stoi na wysepce i jest otwarta dla wszystkich. Budowniczy nowej kapliczki nie chce zdradzić osobistej intencji, ale zapewnia, że taka była. Prace mogły być prowadzone w większości zimą, kiedy po lodzie do wysepki jest swobodny dostęp. Przypomina ona nam przeszłość naszej ziemi rajgrodzkiej oraz piękną legendę o cudownym obrazie Matki Boskiej Rajgrodzkiej, którą opublikujemy w następnym numerze.



Z DZIAŁALNOŚCI RAJGRODZKICH HARCERZY



Po Mszy Pożegnalnej

POŻEGNANIE DRUŻYNOWEGO

Decyzją Biskupa Elckiego z dniem 1 lipca 2005 r. ks. Tadeusz Białous – nasz drużynowy został przeniesiony z parafii Rajgród do Elku. Po wspólnie przeżytych latach, w ramach odrodzonego harcerstwa w Rajgrodzie, serdecznie pożegnaliśmy swego Druha Podharcemistrza podczas Mszy św. w dniu 26 czerwca. Na uroczyste pożeganie przybyli też przedstawiciele hufca z Grajewa.

Smutna chwila jest rozstania,
Wiersz to słowa pożegnania.
Chcemy księdzu podziękować,
Ten wiersz w zamian ofiarować.

Był druż z nami 4 lata,
No i zwiedził kawał świata.
Czy to w górach, czy na rajdach,
Ciągłe była jakaś frajda.

Zna ksiądz nas już od podszewki,
Zna wybryki Kapli Ewki.
O każdym powie druż słów kilka,
Nie zbawi księdza chyba ta chwilka?

Ksiądz tu harcerstwo założył,
Trud i serce swe w nie włożył.
My księdzu pomagaliśmy
I piosenki śpiewaliśmy.

Ostatni dzień jest druż z nami,
Ze swymi parafianami.
Teraz do Elku ksiądz odchodzi,
I nami z góry dowodzi.
Elwira Wierzbicka

Kiedyś tu na tę ziemię młody ksiądz przywędrował
Był gotowy wychować harcerzy
I już na pierwszą zbiórkę, którą zorganizował
Przyszło bardzo wiele młodzieży
Na początku podstawy, trochę musztry, zabawy
Bo wesole jest życie harcerza
Poznaliśmy jak robić różne leśne potrawy
I się modlić przy boku pasterza.

A gdy teraz już wiemy, że odchodzisz z Rajgrodu,
To się bardzo na to smucimy.
Ale teraz to wiemy, chyba z tego powodu
Nigdy księdza nie zapomnimy.

Słowa: Mateusz Niedźwiecki i Michał Chyliński
Melodia: „Ballada rajdowa”

„Płonie ognisko w lesie” –
ta pieśń tak łatwo wzrusza,
ale by nie płonęło
bez Księdza Tadeusza.

Nie w lesie lecz w nas samych
ten płomień On rozpałił,
bo chciał, żebyśmy byli
mądrzy i doskonali.

To Jego myśl i zapał,
co by jak Iskra Boża,
co padła w nasze serca
i płomień w nich rozgorzał.

Pierwsza harcerska zbiórka,
zastępy i drużyna,
później obozy, rajdy...
Dziś mamy co wspominać.
Co daje nam harcerstwo?
Czym jest harcerski ogień?
Umacnia nas, oczyszcza,
łączy z Ojczyzną, z Bogiem.

I to w nas pozostanie,
choć dzisiaj się żegnamy.
Dzięki Ci, Drogi Księżę,
za to, że byłeś z nami.
Za Twoje poświęcenie,
za Twoje wielkie serce,
za to, że dzięki Tobie
wzrastamy dziś w harcerstwie.

Niech nasz harcerski Patron
pomysły Ci podsuwa
na trasie dalszych rajdów.
I zostań z Bogiem!

Czuwaj!!!
Jan Tamacki

MANEWRY SPRAWNOŚCIOWE O MIANO „DRUŻYNY SZTANDAROWEJ HUFCA”

W dniu 21 czerwca 2005 r. Komenda Hufca „Biebrzańskiego” im. 9. Pułku Strzelców Konnych zorganizowała manewry sprawnościowe o miano „Drużyny sztandarowej Hufca”. Konkurencje były następujące: test wiedzy o 9. psk, rozbicie namiotu na czas, samarytanka, rzut ringo, rzut granatem, bieg z elementami pożarniczymi, kopnięcie piłką do celu, strzelanie z wiatrówki. Ocenie podlegała nie tylko jakość i szybkość wykonanego zadania, ale również ogólne zachowanie w trakcie zawodów, doping swojego zespołu oraz prezentacja drużyny. W manewrach uczestniczyło 8 zespołów, w tym z Rajgrodu pojechały dwa, pięcioosobowe, z drużyn „Ora et labora” i „Per aspera ad astra”.



Strzelanie do tarczy

Najlepszą okazała się 4 RDH „Ora et labora”, uzyskując 73 pkt. Otrzymała ona miano „Drużyny sztandarowej hufca na rok 2005/2006”, lancę z barwami 9. psk oraz proporczyk, które zostaną przyzysane na kołnierzykach mundurów. Zwycięski zespół dostał też nagrody rzeczowe. Drugie miejsce z liczbą 67 pkt. zajęła 6 RDH „Per aspera ad astra”. Niewiele im zabrakło do zwycięstwa, ale być może w przyszłym roku to oni zajmą to pierwsze miejsce.

Obu drużynom składam gratulacje i życzę dalszych sukcesów.

Dh. Kasia

W dniach 3-5 czerwca 2005 r. nasze 2 drużyny wraz z młodzieżą gimnazjalną z Rajgrodu brały udział w ogólnopolskim spotkaniu młodzieży w Leśnicy. Artykuł w następnym numerze.



NAGRODZONE WIERSZE O JANIE PAWLE II

Podczas rozstrzygnięcia konkursu poetyckiego pt. „Chciałbym Ci powiedzieć Ojcie Świąty” w dniu 3 maja 2005 r. jury nagrodiło trzy utwory, które poniżej prezentujemy:

Chciałabym Tobie powiedzieć Ojcie Świąty

Chciałabym Tobie, powiedzieć Ojcie Świąty,
 Że Twoja śmierć wprowadziła w moje życie zamęt.
 Ból i smutek towarzyszyły temu
 Wydarzeniu w moim życiu, jakże ważnemu.
 Mówiłeś by nie płakać, ale jak powstrzymać łzy,
 Gdy odszedł człowiek tak Wielki jak Ty.
 Chciałabym Tobie, Ojcie Świąty, podziękować
 Za ten pontyfikat, który nam zechciałeś ofiarować.
 Za to, że nauczyłeś nas kochać drugiego,
 Jakże w naszym życiu ważnego.
 Tak samo każdego człowieka traktowałeś
 I o bliźnich w swych encyklikach pisałeś.
 Zawsze z radością wracałeś do Ojczyzny.
 Tłumi ludzi nieznanymi, ale jakże bliskimi,
 Wiwatowało na Twoją cześć,
 Ty nam zawsze niosłeś radosną wieść.
 Śpiewaliśmy Ci twoją ukochaną piosenkę
 Tę, którą śpiewała Ci mama, gdy płakałaś w jej sukienkę.
 Doznałeś bólu po utracie najbliższej osoby,
 Przez to stałeś się bardziej honorowy.
 Byłeś wychowankiem Polskiej Ziemi,
 I nie już tego nie zmieni.
 Twoje imię pozostanie na zawsze w mej pamięci,
 Jesteś dla mnie ważniejszy niż niejedni święci.
 Byłeś największym naszym Rodakiem,
 Najbardziej znanym Polakiem.
 Papież-Polak, z początku dziwnie to brzmiało,
 Ale ludzi do Ciebie przekonało.
 Zmieniłeś obraz papieżstwa,
 Czy taka była misja Twa?
 Wody Jeziora Rajgrodzkiego,
 Pamiętają uderzenie kajaka Twego.
 Byłeś znakomitym piłkarzem,
 Najlepszym w szkole bramkarzem.
 Zimą szusowałeś po Tatrach,
 Na swych białych nartach.

ELWIRA WIERZBICKA, II miejsce

LIST DO OJCA ŚWIĘTEGO

Miałam Ci, Ojcie Świąty,
 tak dużo do powiedzenia –
 słów ciepłych, serdecznych, pięknych,
 pełnych podziwu, wzruszenia...
 Tak chciałam znaleźć się w Rzymie
 na Placu św. Piotra

*Ufam, nie będziesz Panie Janie urażony,
 Żem się Twymi fraszkami poczuł zapłodniony
 I że do Redaktora nie będziesz miał żalu,
 Kiedy pokaże w „Echach”*

lub w czasie Twoich pielgrzymek
 tak blisko z Tobą się spotkać,
 żebyś rozróżnił mnie w tłumie,
 objął swym wzrokiem choć przez mgnienie...
 A dziś pogodzić się nie umiem,
 że to będzie już tylko marzeniem.
 W jednej chwili zmieniło się wszystko,
 to, co było – nagle takie odległe...
 Lecz ja wierzę, że jesteś blisko,
 bo przecież nie całkiem odszedłeś...

Kiedy będziesz z najwyższych okien
 błogosławił ziemskiej dolinie,
 proszę Cię, obejmij mnie wzrokiem
 i błogosław nieznaną Justynię...

JUSTYNA TARNACKA, III miejsce

Wczoraj na mym oknie przysiadły wróbelki
 Ciągłe powtarzały: Wielki Polak, Wielki.
 Szybko zrozumiałem, że też Cię kochały
 Bo tak pięknie i radośnie o Tobie ćwierkały.
 Wdzięczni Ci jesteśmy Janie Pawle Wielki
 Że w nasze życie wniosłeś nadziei iskierki.
 Wielki ogień wiary, ufności polana
 Oraz miłość co rozkwita już z samego rana.
 Twa pochyła postać, czasem smutne oczy
 Zdradzały tak wiele gdyś po ziemi kroczył.
 Twą pogodę ducha, serce pełne trwogi
 O losy ojczyzny i inne narody.
 Uczyłeś miłości do brata- bliźniego
 Bo to się podoba dla Boga naszego.
 Zawsze dla nas dzieci uśmiech szerzy miałeś
 Czuliśmy Twą dobroć, bo Ty nas kochałeś!
 Twej nauki słuchało młodzieży tak wiele
 Niosłeś im nadzieję, byłeś przyjacielem.
 Starcom polecieś, u ich śmierci progu
 By się zawierzili Miłosiermemu Bogu.
 Obce Ci nie były cierpienia, choroba
 Teraz jest Ci dobrze u naszego Boga
 W naszych sercach miejsce już na zawsze masz
 Zapamiętamy to, czego nauczyłeś nas.
 Dumni jesteśmy, dumna Polska cała
 Że nasza ziemia takiego człowieka wydała
 Będziemy z radością, tak jak te wróbelki
 Przez wieki powtarzać: nasz Papież Polak
 To był człowiek Wielki.

SZYMON RUTKOWSKI, I miejsce

DWIE STRONY MEDALU

BIAŁY – CZERWONY

Biel i czerwień na naszych sztandarach,
 Więc hodujmy tym barwom dwom:
 Jak nie Czerwony Barak,
 To Biały Dom.

Brak był z katastrofy,
 Biały dom z wyborów
 Ważna – mimo wspólnoty –
 różnica kolorów.

RODOWÓD

I orzeł, nim skrzydła rozwinął,
 Był bliżej nieznaną gadziną.

Lepszy gad, co wyzwaniu sprostał
 Niżli orzeł, co gadziną został.

POLSKA DEMOKRACJA

Młóca etapy równo,
 to z prawa, to z lewa,
 a ty, szary wróble,
 szukaj ziarna w plewach.

WNIOSEK

Szaremu wróblowi
 Najlepsze łakocie
 Gdy cepy nie w rzędzie
 Ale przy robocie.

WOJCIECH WIĘCKOWSKI

W lewej kolumnie cytowałem wiersze Jana Tarnackiego z tomiku „Myśli umyślnie”

60 lat temu

OPANOWANIE GRAJEWA

(c.d.)

Reszta udała się w stronę budynku PUBP (Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego). Atakiem na PUBP miał dowodzić Stanisław Marchewka „Ryba”. Mjr „Bruzda” znajdował się w pobliżu budynku PUBP i tu znajdowało się „centrum dowodzenia”, gdzie przybywali łącznicy z poszczególnych obiektów z meldunkami.

Centralnym punktem Grajewa był wówczas plac Wolności, w którego północnej części jest kościół. Po prawej stronie kościoła stał dwupiętrowy budynek, w którym swoją siedzibę miał PUBP. W końcu tej ulicy, w kierunku przeciwnym niż siedziba PUBP położony jest wylot szosy Grajewo – Rajgród – Augustów. Po drugiej stronie szosy znajdowała się siedziba komendatury wojsk sowieckich, w odległości ok. 200 m od siedziby PUBP. Natomiast Komenda Powiatowa MO znajdowała się przy ul. Kolejowej, w odległości ok. 200 m od centrum.

Na podstawie meldunku dyslokacyjnego z kwietnia 1945 r., można ustalić, że siły władzy ludowej w Grajewie wynosiły 197 ludzi ogółem, w tym 21 Rosjan, podczas gdy w marcu liczyły one 57 ludzi. Tak więc w ciągu miesiąca nastąpił prawie czterokrotny wzrost stanów. Trudno jednoznacznie stwierdzić ilu było w nocy z 8/9 maja 1945 r. Komendantura sowiecka w kwietniu liczyła 16 żołnierzy, natomiast w dniu ataku była bronią przez 60 żołnierzy sowieckich.

W przybliżeniu można stwierdzić, że siły władzy ludowej w Grajewie na początku maja osiągnęły stan 250 osób. W skład ich wchodziły: komendantura sowiecka, KPMO, PUBP, Miejska Milicja Kolejowa.

Po wkroczeniu do miasta poszczególne pododdziały zgrupowania zaczęły zajmować pozycje przy wyznaczonych budynkach, zaś pododdział pod dowództwem Władysława Rzeniewicza „Dęba” zablokował wszystkie drogi wylotowe z Grajewa wystawiając kilkusobowe patrole, które miały nikogo nie wypuszczać z miasta i nie wpuszczać do niego.

Według wcześniejszych uzgodnień, w momencie rozpoczęcia akcji, grupa żołnierzy pod dowództwem Franciszka Waszkiewicza „Wichra” miała przerwać wszelkie połączenia telefoniczne, a sam „Wicher” odciąć dopływ prądu elektrycznego.

Grupa „Bruzdy” przemaszerowała pod budynek PUBP, za kościołem od strony plebanii. Ponieważ siedziba PUBP znajdowała się w ciągu budynków, możliwości ataku ograniczyły się do dwóch stron. Grupa „Bruzdy” zajęła pozycję od frontu budynku po przeciwnej stronie ulicy. „Bruzda” decydując, że tył budynku nie będzie obstawiony, dał możliwość funkcjonariuszom PUBP możliwość wycofania się i ucieczki.

Po dojściu w pobliże budynku zlikwidowano bez strzału wartownika, który nie zdążył nawet zareagować. Wszyscy zajęli pozycje do ataku. Około godziny dwudziestej, na sygnał „Bruzdy”, otworzono zmasowany ogień z posiadanej broni w kierunku budynku PUBP. Siła ognia około 80 partyzantów, którzy posiadali 14 erkaemów i broń maszynową, była duża. Po kilkuminutowej nawale ogniowej, podczas w której 5-6 osobowa grupa (kiedy ogień na chwilę został przerwany) obrzuciła budynek PUBP granatami. Następnie zaczęła wdzierać się do budynku. W chwili, gdy partyzanci zaczęli przebiegać ulicę w kierunku budynku, a ogień nacierających chwilowo zamilkł, ze strony broniących się funkcjonariuszy zaczęły padać pierwsze strzały, ale trwało to niedługo. Sam szturm budynku trwał krótko, natomiast długo likwidowano poszczególne punkty oporu w tym budynku na kolejnych kondygnacjach. W zdobyciu budynku brało udział ok. 30-40 partyzantów. Cała operacja opanowania gmachu „bezpieki” trwała około godziny.

Jeszcze w trakcie walk w środku budynku część partyzantów zeszała do piwnic, w których byli przetrzymywani więźniowie i rozpoczęła ich uwalnianie. Wśród uwolnionych znajdowało się dwóch funkcjonariuszy PUBP. Przebywali oni w areszcie za przewinienia dyscy-

plinarne. Gdy więźniowie zostali już uwolnieni, zaczęli krzyczeć, że wśród nich znajdują się „ubowcy” i rozpoczęli ich poszukiwanie. Jeden z nich, Henryk Zyskowski, został odnaleziony i zabity przez więźniów na dziedzińcu za to, że podczas przesłuchań wykazywał się szczególnym okrucieństwem. Drugiego „ubowca” zastrzelił „Ryba”.

Po zdobyciu budynku PUBP zabrano wszystkie dokumenty. Część z nich spalono. Zatrzymano natomiast tych funkcjonariuszy UB którzy nie zdołali uciec. Zabrano też broń, parę koni oraz wóz. Na furmankę załadowano zdobyte rzeczy oraz ciało zabitego partyzanta, żołnierza z oddziału „Chrobrego” pochodzącego z okolicy Stawisk (prawdopodobnie jego nazwisko brzmiało Józef Tulwin). Podczas ataku na budynek obsługiwał on rkm i został trafiony w czasie wymiany ognia.

W momencie kiedy major „Bruzda” dał rozkaz otwarcia ognia w kierunku PUBP, dowodzący grupą rozlokowaną w pobliżu Komendy Powiatowej MO Franciszek Warzyński „Wawer” rozkazał rozpoczęcie ostrzału budynku KPMO. Budynek ostrzelano, następnie obrzucano granatami. Początkowo przebywający tam milicjanci bronili się, jednak opór ich nie trwał długo. Milicjanci poddali się i wychodzili z podniesionymi do góry rękami oddając broń. Gdy milicjanci poddali się, do środka budynku wbiegli partyzanci uwalniając aresztowanych i demolując budynek komendy. Nikt z atakujących i broniących się nie został zabity. Dopiero po zajęciu budynku jeden milicjant został pobity przez partyzantów.

Gdy rozpoczęto walki o budynek PUBP i KPMO, oddział „Olszyny” był rozlokowany na pozycjach wokół komendatury wojennej, której broniło 60 żołnierzy sowieckich. „Olszyna” nie atakował budynku. W momencie gdy rozpoczęły się walki żołnierze sowieccy próbowali wydostać się z budynku, wtedy został on ostrzelany. Zginął lejtendant Lebediew i jeden z żołnierzy. Po ostrzeleniu budynku, żołnierze znajdujący się tam nie próbowali wychodzić. Nie mniej jednak oddział „Olszyny” blokował komendanturę aż do momentu opuszczenia Grajewa przez zgrupowanie majora „Bruzdy”.

Po zdobyciu budynków PUBP i KPMO całe miasto było w rękach partyzantów. Zajęto Izbę Skarbową oraz budynek Starostwa. Zabrano stamtąd przydatne urządzenia oraz dokumenty i pieniądze.

Gdy nad miastem zaczęło świtać, major „Bruzda” dał sygnał przez wystrzelenie rakiety, że żołnierze powinni zbierać się w wyznaczonym miejscu i przygotować do opuszczenia miasta. W szyku uporzędkowanym zgrupowanie wyruszyło z Grajewa. Również w szyku prowadzono uwolnionych więźniów. Nie było wśród nich Czesława Rudzkiego „Korsarza” i Antoniego Zabiłowicza „Blyskawicy”, którzy przed akcją zostali wywiezieni do Białegostoku.

Zgrupowanie prowadziło ze sobą kilku zatrzymanych funkcjonariuszy PUBP i 6 milicjantów. Oprócz tego zabrano 1 radioodbiornik, maszynę do pisania, 4 pary koni, 3 wozy, bryczkę oraz pewną ilość dokumentów. Dokumenty zabrał major „Bruzda” na teren obwodu Łomża.

Tak przedstawiał akcję meldunek UB z 9 maja 1945 r.: „Skoncentrowane oddziały AK z terenu powiatu Łomża – Grajewo w sile ok. 1000 osób, dowodzone przez „Bruzdę”, napadły na Grajewo. Zdobyły one KPMO i PUBP. Izbę Skarbową i Starostwo. Poległ wartownik i raniono milicjanta Franciszka Łapińskiego. Uwolnili 64 osoby z aresztów. Napad na komendanturę radziecką został odparty. Broniło jej 60 żołnierzy. Poległ lejtendant Lebediew i 1 żołnierz. Ujętych 6 policjantów i st. Lejtenanta pobili do utraty przytomności i uprowadzili. W trakcie powrotu do miejsca ukrycia rozbili posterunek MO w Szczuczynie.

W godzinach 3.00-4.00 zgrupowanie liczące 250 ludzi opuściło Grajewo i skierowało się na południe. Przez miejscowość Elżbiecin, Kacprowo, Lipnik dotarło do wyznaczonego miejsca postoju w lesie między lasem Okół a Modzelami, w pobliżu miejscowości Modzele. Miejsce było oddalone od Grajewa o ok. 10 km. Tam spędzili cały dzień 9 maja. Podczas postoju zgrupowania niszczone część dokumentów przywiezionych z Grajewa, rozpoczęto również dochodzenie. Miało ono na celu wyłowienie z szeregów uwolnionych więźniów agentów Gestapo i agentów nowej władzy. Zygmunt Mazurek „Kuba”

miał przy sobie wyroki WSS skazujące ich na karę śmierci za współpracę z okupantem. Po zakończonym dochodzeniu i odnalezieniu poszukiwanych odczytano im wyroki śmierci, po czym wszyscy zostali rozstrzelani. Nie udało się ustalić dokładnej liczby rozstrzelanych, ale najprawdopodobniej było ich 5-6. Został też rozstrzelany jeden z wziętych do niewoli funkcjonariuszy PUBP w Grajewie – Ignacy Mrówczyński, na którego więźniowie skarżyli się za jego sposób postępowania wobec aresztowanych. Pozostałych funkcjonariuszy przesłuchiwał major „Bruzda” i odebrał od nich przysięgę, że więcej nie będą pracowali w aparacie bezpieczeństwa. Wieczorem wszyscy zostali wypuszczeni wolno.

Postój zgrupowania ubezpieczały trzy patrole partyzantów wystawione na skraju lasu. Podczas pobytu zgrupowania w miejscowości Łojki, odległej od wsi Modzele o 2,5-3 km, został zlikwidowany o punkt łączności Armii Radzieckiej. Likwidacją tego bunkra kierował Stanisław Marchewka „Ryba”, który wziął ze sobą ok. 18 partyzantów i udał się w kierunku bunkra. Został on otoczony i ostrzelany przez partyzantów. Obsługa bunkra odpowiedziała ogniem. „Ryba” podczołgał się pod bunkier i otworem kominowym wrzucił granaty. Kilku

ludzi z obsługi zginęło, a kilku wzięto do niewoli i doprowadzono do miejsca postoju sztabu zgrupowania. Tutaj przesłuchiwał ich major „Bruzda”. Następnie wszyscy zostali rozstrzelani.

W czasie postoju do lasu wjechał samochód. Został zatrzymany przez partyzantów. Jak się okazało, przyjechał komendant Komendantury Wojennej w Szczuczynie. Lejtenant był przesłuchiwany przez „Bruzdę”, a następnie rozstrzelany.

Po południu mjr „Bruzda” wydał rozkaz rozwiązania zgrupowania, a żołnierze dostali rozkaz powrotu do domu. Major Jan Tabortowski „Bruzda” odjechał samochodem zarekwirowanym rozstrzelanemu komendantowi Komendantury Wojennej w Szczuczynie i przyjechał nim do Chmielowa, gmina Stawiski. Następnie, po krótkim odpoczynku, udał się ze swoim oddziałem przybocznym w okolice gminy Drozdowo. Opanowanie Grajewa, liczącego wówczas ok. 6000 mieszkańców, przez zgrupowanie 250 partyzantów majora Jana Tabortowskiego „Bruzdy” zakończyło się pełnym sukcesem.

fragment książki SŁAWOMIRA POLESZAKA „Mjr Jan Tabortowski „Bruzda”. Jeden z wyklętych”

NAJWAŻNIEJSZE ZABYTKI GMINY RAJGRÓD

Do najważniejszych zabytków w gminie zaliczamy:

- Góra Zamkowa,
- Kościół Parafialny pw. Narodzenia NMP w Rajgrodzie,
- rajgrodzki rynek,
- dworek organistów,
- drewniana kapliczka,
- kaplica Bagińskich (Bagieńskich),
- dworek z 1880r.,
- młyn na Wojdach,
- Kościół pw. Św. Wojciecha w Rydzewie.

Góra Zamkowa w Rajgrodzie – wzniesienie o strmym zboczach sięgające do 15 m. nad poziom wody, znajdujące się na półwyspie Jeziora Rajgrodzkiego – najstarsza część Rajgrodu. W przeszłości było tu grodzisko jaćwieskie, następnie gród książęcy, a od 1571 do 1775 r. dwór starosty rajgrodzkiego.

W 2000 r. na Górze Zamkowej zbudowano ołtarz polowy nawiązujący do średniowiecznych umocnień obronnych z drewna, na którym w dniu 5 sierpnia 2000 r. miała miejsce koronacja obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Obecnie z tego miejsca podziwiać można panoramę jeziora i okolice; na zboczu góry estrada, a u jej podnóża plaża miejska.

Kościół Parafialny pw. Narodzenia NMP w Rajgrodzie. Zbudowany z czerwonej cegły w stylu neogotyckim, w latach 1906-1912. Kościół jest trójnawowy, z nawą poprzeczną (transeptem) i fasadą z dwoma strzelistymi wieżami 56 m. wysokości. Trzecia wieża, mniejsza, znajduje się na skrzyżowaniu naw. Ściany zewnętrzne oszkarpowane z lukami oporowymi nad dachami naw bocznych; zwieńczenia szkarp dekorowane ostrołukowymi, tynkowanymi blendami. W czołowych ścianach transeptu, zwieńczonych trójkątnymi szczytami, wielkie, maswerkowe okna; także same w fasadzie. Wszystkie okna zakończone strze-



listymi lukami. W nawach bocznych sześć witraży. Wewnątrz: nawy boczne otwarte ostrołukowymi arkadami, wspartymi na ośmiobocznych filarach. Sklepienia krzyżowo – żebrowe, spływające na filary i filary przyścienne z wiązkami słupek. Chór muzyczny posiada balustradę murowaną, ażurową, z arkadami. Prezbiterium jest dwuprzęsłowe, zamknięte trójbocznie, z siedmiobocznie zamkniętym obejściem. Z prezbiterium są dwa wejścia: do skarbcza i zakrystii. W nawach bocznych witraże. W ołtarzu głównym XVII wieczny obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej – w opinii wiernych uznawany za cudowny (zdjęcie nr 3). Obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej malowany jest techniką olejną na płótnie. Jego wymiary wynoszą: 165 cm wysokość i 140 cm szerokość. Maryja przedstawiona jest w półpostaci. Na lewym ręku trzyma Dziecię Jezus, do którego lekko przytula się. Twarz Matki Boskiego Syna posiada szlachetne i subtelne rysy: gładki owal twarzy, prosty nos, duże i czarne oczy oraz wąskie i małe usta. Twarze Maryi i Jezusa, dłonie i stopy Dzieciątka to jedyne widzialne oryginalne elementy olejnego obrazu. Postacie Jezusa i Maryi przykryte są srebrnymi sukienkami o bogatej ornamentyce roślinnej. Tło stanowi czerwony

aksamit, na którym wokół głów umieszczono dwanaście sześcioramiennych gwiazd ze srebra, pozłacanych. Na głowie Maryi korona typu zamkniętego składająca się z pięciu członów. Na głowie Jezusa również korona – obie pozłacane wysadzone szlachetnymi kamieniami. Jezus w rączkach trzyma jabłko królewskie i księgę. Nie ma żadnej reprodukcji obrazu bez sukienek. Przed tym obrazem odprowadził mszę św. kardynał Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II, który w dniach od 28 lipca do 4 sierpnia 1974 r. przebywał nad Jeziorem Rajgrodzkim. W dniu 5 sierpnia 2000 r. na Górze Zamkowej w Rajgrodzie, gdzie zbudowano ołtarz polowy nawiązujący do średniowiecznych umocnień obronnych, ks. bp. Wojciech Ziemia dokonał aktu koronacji obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej koronami, które 8 czerwca 1999r. pobłogosławił w Elku Jan Paweł II. Również w ołtarzu głównym rajgrodzkiego kościoła znajdują się dwie rzeźby z XIX wieku: św. Piotra i św. Pawła, z drzewa lipowego, polichromowane. Natomiast chór zaopa-

trzonej jest w organy wykonane w 1930 r. w pracowni Dominika Biernackiego z Włocławka.

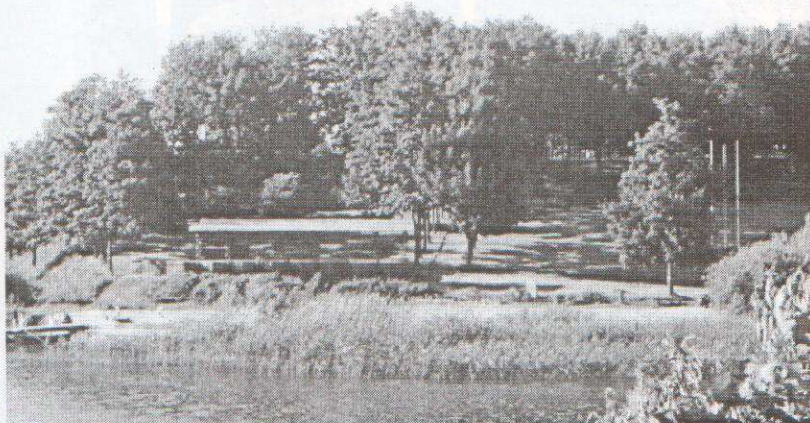
Rajgrodzki rynek – obecnie Plac 1000-lecia, który po ostatniej wojnie zasadzony został drzewami. Zachował jednak trójkątny kształt, ponieważ powstał przy rozwidleniu drogi wychodzącej z rajgrodzkiego dworu; jedna kierowała się ku Mazowszu, a druga na Litwę. Przy rynku znajduje się szereg kamieniczek z końca XIX wieku i pierwszych lat wieku XX. Część z nich jest typową pożydowską architekturą; przy każdej kamieniczce jeden lub dwa ganki prowadzące do drzwi, które w przeszłości były wejściami do sklepików.

Dworek organistów (Koniecków i Kurpiewskich) - XIX wieczny dworek znajdujący się w Rajgrodzie przy ulicy Warszawskiej, posiadający charakterystyczny ganek z zadaszeniem wspartym na kolumnach.

Wjeżdżając do Rajgrodu od strony Grajewa traktem petersburskim, po lewej stronie, na niewielkim wzniesieniu, dostrzeżemy drewnianą kapliczkę. Posiada ona dwuspadowy dach ze zwieńczeniem, w którym zamontowany jest krzyż. Dach kapliczki wysunięty jest ku przodowi i tworzy zadaszenie również nad ganek. Wewnątrz kapliczki znajduje się rzeźba Jezusa na Krzyżu, naturalnych rozmiarów, pochodząca z XVII wieku, nosząca cechy późnego gotyku. Podanie ustne głosi, że kapliczka postawiona została na grobach powstańców. Jeżeli tak to można przyjąć, to mogła być zbudowana na zbiorowym grobie poległych żołnierzy polskich po bitwie stoczonej pod Rajgrodem 29 maja 1831 r.

Naprzeciw kościoła parafialnego, przy ul. Warszawskiej, na cmentarzu grzebalnym znajduje się klasycystyczna kaplica grobowa zbudowana w 1824 r. przez Józefa Bagińskiego. Kaplica pokryta jest dwuspadowym dachem. Nad wejściem znajduje się trójkątne zwieńczenie z prostokątną niszą, gdzie w przeszłości zapewne umieszczone było epitafium. Ściana frontowa pocięta jest pilastrami, w ścianach bocznych po trzy prostokątne okna. Tylne narożniki wsparte są dość wysokimi szkarpami. Pod podłogą usytuowana jest wewłobwana piwnica, która zawiera pochówki Bagińskich – właścicieli Podliszewa i innych podrajgrodzkich dóbr ziemskich.

Na szerokim cyplu, oddzielającym odnogę wschodnią od zbiornika głównego Jeziora Rajgrodzkiego, położony jest zabytkowy zespół



dworsko-parkowy. Znajduje się w nim dworek z 1880 r. wybudowany przez Karwowskich – ówczesnych właścicieli Opartowa. Majątkiem tym, liczącym ok. 100 ha, w okresie międzywojennym gospodarował Mateusz Niedźwiedzki. On to pobudował zachowane do dziś zabudowania gospodarcze: kamienną oborę i dużą, drewnianą stodołę. Obok dworku znajduje się park z małym stawem oraz stary sad owocowy.

Młyn na Wojdach – młyn wodny nad rzeką Jęgrznią w Wojdach wzniesiony w 1911 r. przez Wacława Mościckiego – ostatniego właściciela majątku Wojdy, w którym znajdowało się ponad 100 ha stawów rybnych. Obok młyna pobudowano maszynownię, gdzie już w okresie międzywojennym umieszczono maszynę parową, która napędzała młyn w okresie niskich stanów wody w rzece. Wówczas zamontowano również prądnicę, która oświetlała pobliską wieś Wojdy i część Rajgrodu.

Kościół Parafialny pw św. Wojciecha w Rydzewie – drewniany, zbudowany w latach sześćdziesiątych XIX wieku na planie prostokąta. Wewnątrz zabytkowe organy z 1897 r.

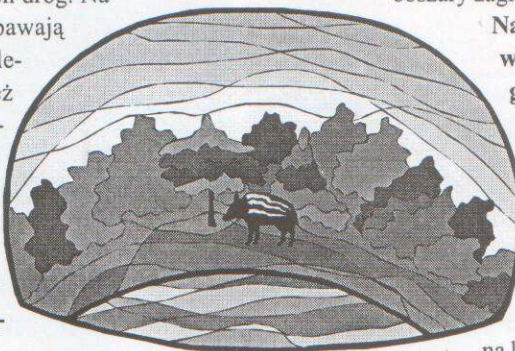
APEL DO TURYSTÓW

Szanowni Państwo!

Korzystając z nieocenionych walorów lasu, którym zarządza i nadzoruje Nadleśnictwo Rajgród, pamiętajmy, że ogólnie przyjęte zasady dobrego wychowania zabraniają wyrzucania śmieci do lasu lub na pobocze leśnych dróg. Napotykanie w lesie sterty śmieci nie napawają nas pozytywną refleksją. Chodząc po lesie nie niszczyliśmy roślinności, jak też obiektów leśnych. Pod żadnym pozorem nie niszczyliśmy ptasich gniazd, nie zabieramy młodych zwierząt, nawet jeżeli wydaje się nam, że zostały porzucone przez matkę.

Należy też pamiętać, że stałym zakazem wstępu objęte są lasy stanowiące:

- uprawy leśne do 4 m wysokości,
- powierzchnie doświadczalne i drzewostany nasienne,
- ostoje zwierząt,
- źródła rzek i potoków,
- obszary zagrożone erozją.



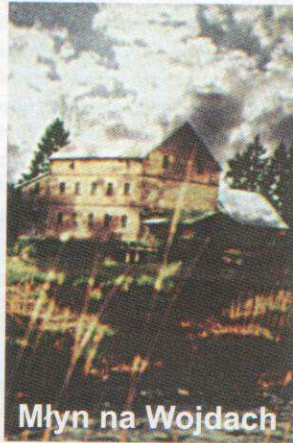
Nadleśniczy może wprowadzić okresowy zakaz wstępu do lasu stanowiącego własność skarbu państwa w razie gdy:

- nastąpiło zniszczenie, uszkodzenie lub degradacja runa leśnego,
- występuje duże zagrożenie pożarowe,
- wykonywane są zabiegi gospodarcze związane z hodowlą, ochroną lasu lub pozyskaniem drewna.

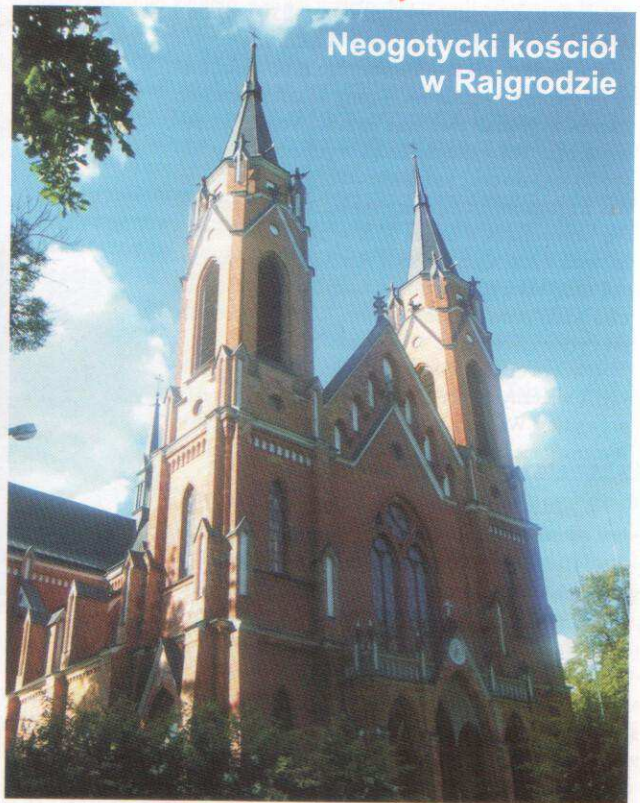
NAJWAŻNIEJSZE ZABYTKI GMINY RAJGÓRD



Góra Zamkowa



Młyn na Wojdach



Neogotycki kościół
w Rajgrodzie



Klasycystyczna
kaplica
Bagieńskich



Matka Boska
Rajgrodzka



Dworek na Opartowie



Kościół parafialny w Rydzewie



Dworek
organistów
- aktualnie
w renowacji

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 32/20 Nr rach. bankowego: 90 8764 0007 0000 0374 2000 0010
Redaguje zespół: Jan i Zygmunt Tarnaccy, Joanna, Irena i Janusz Sobolewscy,
Niniejszy numer "RE" ukazał się dzięki wsparciu finansowemu: Władz Samorządowych miasta i gminy Rajgród